Nº 85. Kraków, 15 Kwietnia — Środa Rok 1874.

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zlr. 20 ct.	zlr. 5 ct.	zlr 2 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24	6	2 „ 25
do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	80	20	7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU" w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU" przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzuchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler*; w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie n. M. p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 14 kwietnia.

Niedawne to czasy, kiedy największą nieufność i niechęć do instytucyj autonomicznych objawiał lud wiejski, kiedy w biurokracyi upatrywał jedynego opiekuna i protektora własnych interesów i czcił w niej reprezentanta wyłącznego monarchy, przedstawiciela władzy. Autonomiczne zaś instytucye, dla których w warstwach wykształceńszych objawiał się zrazu gorący zapał, lud przyjmował z podejrzywaniem, jakby powrót szlacheckich rządów lub fantazyę tych, których zwykł nazywać surdutowymi.

Zaledwie minął jeden okres od czasu zaprowadzenia Rad powiatowych i nowe zbliżyły się wybory, a już okazuje się stosunek wręcz odwrotny. Minęła chwila nowości, zasyciły się powiatowe ambicye i ustało to sztuczne zajęcie, jakie wzbudza przejściowa moda. Zewsząd słychać utyskiwania na uciążliwość obowiązków autonomicznych, a niepłodność instytucyi Rad powiatowych, co zbyt szczupłe mają granice, jako ciała doradcze w rodzaju Rad departamentowych, zbyt zaś obszerny zakres przy ciasnych atrybucyach, aby mogły stać się organem administracyjnej doniosłości. Wiele w tych zarzutach słusznych powodów, z niedostateczności ustaw wypływających, ale także wiele tego nerwowego rozdrażnienia, które nie daje chlubnego świadectwa o wytrwałości.

Natomiast lud wiejski zrazu w ogóle nieufny, w niektórych okolicach przymusem tylko i egzekucyą wojskową naglony do wyborów do Rad powiatowych, jak sobie to czytelnicy zapewne przypomną, obecnie nietylko wciągnął się do tego nowego życia autonomicznego, ale jak nas z różnych okolic kraju zapewniają, przywiązał się do instytucyi Rad powiatowych i gotów stawać w jej obronie. Bez przesady powiedzieć można, że główną podstawą tej instytucyi są włościanie tam, gdzie znaleźli dobre kierownictwo i wpływ umiejący zapewnić sobie ich zaufanie.

Zrazu radcy włościańscy stanowili wieczną opozycyę, ilekroć chodziło o jakiś koszt lub nakład choćby najbardziej niezbędny, aby tylko niepowiększać dodatków podatkowych. Dziś donoszą nam z różnych stron, że i ten opór ustaje po doświadczeniu zyskanem przez praktykę, iż dodatki rozłożone na powiat, bardzo małe przynoszą ciężary, a niekiedy ważne zapewniają korzyści.

Zmiana ta usposobienia ludu wiejskiego jest już najlepszem świadectwem dla instytucyi, która pod względem administracyjnym w zarodzie skrzywiona, pod względem społecznym przyniosła już dobre rezultaty. Niechcemy rezultatów tych przeceniać, wiemy, że jeszcze wyższe, wykształceńsze warstwy niezdołały sobie całkowicie zaskarbić zaufania włościan, że jeszcze daleko do zespolenia się szlachty z ludem i do wyrobienia poczucia obywatelskiego w chłopach, którzy umieją bronić własnego interesu, ale niepojmują jeszcze interesu społecznego, krajowego, podobnie jak rozumieją miłość ojcowizny a nieznają miłości ojczyzny. Lecz są to szczeble, po których tylko z jednego na drugi pracą pokoleń całych wstępować można.

Lud wiejski nieufa jeszcze wyższym wykształceńszym warstwom, ale stracił już tę łatwowierność do trzeciego czynnika, rozdzielającego społeczne warstwy; zaczyna ufać samemu sobie. Bardzo też to ważny moment w zbiorowem wychowaniu tak zrazu skrzywionem tego dziecka niewoli, nagle pchniętego do samowoli; a niemniej skuteczną podobno jest ta szkoła stosunków krajowych, to życie autonomiczne, jak oświata szkolna, bo szybko działa praktyką, nie samą teoryą.

Włościanie w Radach powiatowych mają sposobność poznania stosunków administracyjnych i społecznych, i przekonania się, że nikt przeciw nim na zdradzie nie stoi, że jest w społeczności solidarność interesów łącząca wszystkie warstwy, której tylko niepodzielają ci właśnie, którzy się wyłącznymi opiekunami chłopów mienili. W nowo zaprowadzonych sądach przysięgłych będą mieli sposobność brania udziału w obronie społeczeństwa przeciw zbrodniarzom i przestępcom.

To uczucie potrzeby sprawiedliwości wrodzone ludowi, które nieznachodziło przy dotychczasowej procedurze sądowej i wadliwej kryminalistyce zadośćuczynienia, popychało nieraz lud wiejski do nadużyć w wymierzaniu doraźnej sprawiedliwości. Dziś sądy przysięgłych zużytkują to uczucie ludu i postawią tamę wzbierającej demoralizacyi i szerzącym się w skutek bezkarności zbrodniom. To też instytucya sądów przysięgłych przyjęta wszędzie przez włościan z gorącym udziałem, choć dopiero wprawa i obeznanie się bliższe może wstrzymać i zmodyfikować zbyt wielką niekiedy pohopność do potępienia oskarżonych.

Nie będąc optymistami, znając niedostatki żywiołu ludowego, wady administracyjnej organizacyi, bezrząd i upadek bądź to ekonomiczny, bądź społeczny, szerzący się w różnych okolicach kraju, podnieśliśmy te korzystne objawy, świadczące, że są materyały do zbudowania silnej, zdrowej organizacyi, byle tylko przy początku mozolnej pracy nieopuszczać rąk.

Takim surowym materyałem zarówno w zakresie samorządu, jak ekonomicznego i społecznego postępu, jest lud wiejski. Rady powiatowe były pierwszym, że się tak wyrazimy, warsztatem do obrobienia tego materyału, skoro nieprzyszło dotąd do uorganizowania odpowiedniejszego warsztatu, jakim byłaby gmina. W każdym razie w innych już warunkach i z innym usposobieniem ludu przystąpi niebawem kraj nasz do nowych wyborów powiatowych, niż poraz pierwszy. Spodziewać się należy, że objawy zniechęcenia ze strony wykształceńszych warstw są tylko sporadycznemi i doznają zaprzeczenia przez ogólne przejęcie się ważnością wyborów.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 13 kwietnia.

Dziś Izba wyższa odrzuciła wniosek mniejszości wydziału wyznaniowego, aby nad ustawą wyznaniową przejść do porządku dziennego 77 przeciw 43 głosom, a zatem większością 34 głosów. Izba wyższa uchwaliła rozpocząć dyskusyę szczegółową. Wszyscy Polacy głosowali z mniejszością, a mianowicie ks. Czartoryski, ks. Jabłonowski, hr. Krasicki, hr. Lankoroński, hr. Potocki, ks. Sapieha, hr. Siemiński, tudzież arcybiskupi Wierzchlejski, Szymonowicz i Sembratowicz. Z dzisiejszych mówców najlepiej mówił p. Hasner jako sprawozdawca większości. Oprócz niego zabierali głos hr. Falkenhayn jako sprawozdawca mniejszości, tudzież ministrowie Dr Stremayr i ks. Auersperg. Arcybiskupi, biskupi i stronnicy hr. Thuna opuścili Izbę i nie biorą udziału w rozprawach szczegółowych. W ciągu jednej godziny Izba uchwaliła bez opozycyi 54 §§ aż do godziny 3ej, a zapewne i resztę paragrafów bez zmiany.

Onegdajsza *Gazeta Wiedeńska* między innemi zamieściła nominacyę p. Ryszarda Zawadzkiego prezesem sądu obwodowego w Tarnowie. Ktokolwiek miał sposobność poznać p. Zawadzkiego w dotychczasowej jego działalności w ministerstwie sprawiedliwości, może śmiało powinszować sądowi tarnowskiemu, że tak dzielnego i sumiennego otrzymał prezesa. O prawdzie słów moinch wnet przekona się Tarnów.

Dziś wieczór pociągiem kolei południowej przybędzie do Wiednia nuncyusz apostolski arcybiskup Jacobini. Dotychczasowy nuncyusz kardynał Falcinelli opuszcza temi dniami Wiedeń, a wraz z nim wyjeżdżają sekretarze nuncyatury Dr Ludwik Bruschetti i X. Antonin Falcinelli Antoniacci.

Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej dnia 13 kwietnia.

Przewodniczy prezydent miasta Dr Dietl; radców obecnych 48.

Radca m. Dr Bochenek interpeluje Prezydenta w sprawie złej budowy kanału w ulicy Rogackiej; interpelacya ta brzmi:

„Na d. 23 czerwca 1873 r. komisya złożona z radców miejskich pp. Friedleina, Jawornickiego, Leitera i Rozwadowskiego oraz urzędników magistratu pp. Szmidta i Nowickiego przybywszy na grunt realności pod l. 245 dz. I przy ulicy Rogackiej celem rozpoznania tamże kanału przez grunt tejże realności przechodzącego, po rozpatrzeniu rzeczy na miejscu orzekła:

1) że fundament ścian tegoż kanału składa się z odłomków kamieni i gruzu, nagromadzonych zupełnie na sucho i z pozostawieniem otworów pustych wprost miejscami do samego wnętrza kanału przenikających; 2) że same boki tegoż kanału w dwóch trzecich częściach swej grubości są złożone z niekształtnych odłamków kamienia zwyczajnego bez związku konstrukcyjnego i bez zaprawy wapiennej, nagromadzonego bezładnie w [illegible] boki ze szczelinami i dziurami, a z przymięszaniem miejscami ziemi; 3) że ściany od wnętrza kanału są zbudowane z kamienia mieszanego, a nie z przycinanego do czoła, a miasto zaprawy wapiennej znajduje się piasek; 4) że pachy kanału wypełnione są rumowiskiem bez żadnego zalania z oprawą wapienną; 5) że cała w ogóle budowa jest wykonaną jak najgorzej ze złego materyału i z zupełnem odstąpieniem tak od planu jak i od warunków przedsiębiorcę zwykle obowiązujących.

Taką opinię o stanie kanału przy ulicy Rogackiej złożyła komisya.

Nadzór nad budową tego kanału prowadził starszy adjunkt budownictwa p. Barański.

Na d. 7 lipca 1873 galicyjskie towarzystwo parcelacyi i budowy wznoszące domy na gruncie realności p. l. 245 wniosło do Rady miejskiej prośbę do l. 17,587 o zesłanie komisyi „celem obmyślenia środków zabezpieczenia budynków od wyziewów, a więc naprawy lub przebudowania kanału." Podanie to złożone pod adresem Rady miejskiej tejże Radzie ani wówczas, ani później przedłożonem nie zostało.

Natomiast podanie Towarzystwa parcelacyi i budowy znalazło się na posiedzeniu Magistratu w d. 16 lipca. Stosując się do życzenia petenta, Magistrat zgodził się na wysadzenie komisyi i ze swej strony jako biegłego w sztuce delegował okólnikiem z 16 lipca starszego adjunkta budownictwa wspomnionego już p. Barańskiego!

Raport złożony przez tegoż ostatniego o stanie kanału przy ulicy Rogackiej wielce się różni od opinii złożonej przez komisyę. Podług raportu bowiem kanał w mowie będący ma być w całej swej długości szczelnie wymurowanym, dotąd nieczystości bynajmniej nie przepuszczającym, ile że całe dna i boki z ciosowego kamienia wyrobione dość szczelnie na wysokość 18 cali po nad dno są spajane. Zdaniem autora raportu przepuszczaniu wyziewów zapobieży wylanie wierzchu zaprawą cementową, co pociągnie za sobą koszta nie większe jak od 10 do 12 złr.

Nareszcie w lutym b. r. galicyjskie Towarzystwo parcelacyi i budowy wniesło podanie do Rady miasta, w którem stwierdzając w zupełności opis kanału przez komisyę sporządzony, domaga się od Gminy wynagrodzenia w kwocie 1861 złr. 41 c. tytułem strat poniesionych z powodu złego stanu kanału przy ulicy Rogackiej.

Po takiem przedstawieniu rzeczy mam zaszczyt zapytać JW. Prezydenta:

1) Czy wiadomem mu jest, iż podanie do l. 17537 adresowane do Rady miasta tejże Radzie wcale przedłożonem nie zostało, a na wypadek, gdyby mu to było wiadomem, jakie kroki zarządził, aby zapobiedz w przyszłości takowemu pomijaniu Rady?

2) Czy wiadomem mu jest, iż okólnikiem Magistratu z d. 16 lipca 1873 starszy adjunkt budownictwa Barański powołany został do dania opinii o budowie prowadzonej pod nadzorem starszego adjunkta budownictwa Barańskiego? a na wypadek, gdyby mu to było wiadomem, jakie kroki zarządził, aby na przyszłość w sprawach budownictwa miejskiego bezstronniejsze orzekały sądy?

3) Czy JW. Prezydent zarządził jakie kroki, aby ubezpieczyć regres gminy do majątku p. Barańskiego na wypadek, gdyby gmina zniewoloną została do zaspokojenia pretensyj Towarzystwa parcelacyi i budowy?

Przy tej sposobności mam zaszczyt zapytać JW. Prezydenta, czy prawdą jest, jak wieść głosi, iż komisya uporządkowania miasta, sporządzenie planów na gmachy z funduszu pożyczkowego wznieść się mające, poleciła wspomnionemu już starszemu adjunktowi budownictwa p. Barańskiemu?"

Rm. Friedlein jako zastępca przewodniczącego w sekcyi ekonomicznej wyjaśnia, że p. Leiter, delegowany do rewizyi wspomnionej budowy nie mógł dotąd przedsięwziąść tej czynności, z powodu, że plany dotyczące budowy wspomnionego kanału zaginęły w budownictwie; Prezydent oświadcza, że odeśle tę interpelacyę jeszcze do sekcyi ekonomicznej, a o ile ona dotyczy Magistratu, udzieli wyjaśnień z Prezydyum.

Z porządku dziennego przedkłada radca miejski Chmurski wniosek sekcyi ekonomicznej, aby odstąpić od zakupna realności l. 508 dz. I pod zamkiem na rozszerzenie plantacyj, za którą właściciel żąda 44,000 złr.

Po dłuższej dyskusyi wniosek sekcyi ekonomicznej Rada przyjęła; odrzucając wniosek radcy Chrzanowskiego, aby całą sprawę zwrócić do sekcyi dla bliższego rozpatrzenia, czy dochód z domu tego nie będzie mógł w ciągu lat 15 umorzyć w większej części sumę wyłożoną na jego zakup, iżby następnie dom został zburzony.

Radca Dr Markiewicz przedkłada wniosek sekcyi V o przyjęcie trzech osób do gminy, a następnie wniosek drugi tejże sekcyi o zatwierdzenie wydatku 266 złr. uczynionego w czasie cholery na przestawienie wychodków w Sukiennicach. Wnioski te przyjęto bez rozpraw.

Z porządku dziennego wnosi radca Zieleniewski imieniem sekcyi ekonomicznej, aby celem zbadania, który ze systemów kanalizacyi mógłby być najkorzystniejszy dla miasta naszego, wybrać z grona Rady m. osobną komisyę z 3ch członków złożoną.

2, aby na opędzenie kosztów specyalnej ankiety wyznaczyć z funduszu na kanały przeznaczonego pięćset złotych austr., któremi prezydent jako przewodniczący w komisyi według potrzeby i uznania rozporządzi.

Po dłuższej dyskusyi poruczono tę sprawę na wniosek radcy Federowicza komisyi wodociągowej.

Poczem nastąpiło posiedzenie przy drzwiach zamkniętych, na którem mianowano lekarzem miejskim Dr Ferdynanda Tuszyńskiego, który na 48 głosujących otrzymał 26 głosów. Drugi kandydat, który razem z nim wzięty został do wyboru ściślejszego, Dr Maryan Krzykowski otrzymał głosów 21.

Kontrolorem kasy miejskiej mianowany został p. Jan Kanty Krzesz, adjunkt miejskiego wydziału rachunkowego; zaś aplikantem Magistratu p. Laurenty Gromczakiewicz, praktykant tutejszego sądu.

N. Pan polecił przenieść podporucznika z pułku księcia Parmy Jana Podhajeckiego do obrony krajowej.

N Pan pozwolił przyjąć i nosić ordery zagraniczne fmp. i komendantowi dywizyi Hieronimowi Ziemięckiemu wielki krzyż belgijskiego orderu Leopolda; podpułkownikowi Janowi Roskiewiczowi krzyż kawalerski duńskiego orderu Danebrog; oficyałowi cesarskiej kancelaryi wojskowej Adolfowi Halkiewiczowi rosyjski order św. Stanisława 2ej klasy.

Rada szkolna krajowa nadała posadę kierującego nauczyciela w szkole ludowej w Mościskach Jarosławowi Bielawskiemu dotychczasowemu nauczycielowi w Przemyślu, posadę zaś nauczycielek w szkole żeńskiej w Bochni: Maryi Ludwikowskiej, Stanisławie Zejmowej, Sabinie Bochotnickiej, Amalii Windykównej, a posadę pomocnicy Franciszce Szmidowiczownie, dotychczasowym tamtejszym nauczycielkom.

Wiedeń 13 kwietnia. Na posiedzeniu sobotniem (13) Izby Panów w Radzie państwa rozprawy dalsze nad ustawą o zewnętrznych stosunkach prawnych kościoła katolickiego, rozpoczął biskup Stepischnegg:

Jakkolwiek od lat kilku mam zaszczyt być członkiem tej Wys. Izby, po raz pierwszy jednak zabieram głos i to jedynie, aby spełnić o ile możności obowiązek urzędowy biskupa. Już wczoraj nadmieniono, że przedłożone ustawy nie są potrzebne i że dotykają wewnętrznej istoty kościoła katolickiego. Przedewszystkiem wziąć należy pod uwagę główną myśl, której ustawy te zawdzięczają swój początek. Powiedziano, że żaden przepis tych ustaw nie sprzeciwia się wierze katolickiej i że obawy powstać mogą tylko w hierarchii kościelnej, lecz ta nie jest kościołem. Mojem zdaniem można było uniknąć wszelkiego rzucania podejrzeń na hierarchię, gdyby rozważono, że konstytucya hierarchii należy także do dogmatów kościoła. Kościół w przyszłości bez hierarchii byłby tylko mrzonką.

Swiat katolicki życzy sobie pokoju i tęskni za rozbrojeniem. Lecz czyż dojdzie się kiedykolwiek do tego celu, jeśli nie będzie zgody między państwem a kościołem? Jeśli ustawy przeprowadzone zostaną, wówczas o pokoju nie ma mowy. Przedłożone ustawy wprowadzają wiarę ludu w błąd co do boskiego posłannictwa kościoła.

I my biskupi pamiętamy wielką cesarzowę. Lecz jeżeli mniemamy, że czci tej nie jesteśmy winni innemu mężowi (Józefowi II), to niechaj nas usprawiedliwi pamięć jego spotkania z człowiekiem, (papież), który w zgrzybiałym wieku nie lękał się dalekiej drogi i przybył do zamku cesarskiego w szlachetnym zamiarze, aby być pośrednikiem pokoju między państwem a kościołem.

Proszę w tem co powiedziałem przyjąć usprawiedliwienie, dla czego nie mogę głosować za temi ustawami.

Bar. Hye odpowiada na niektóre ustępy sprawozdania mniejszości, a mianowicie na zarzut, że nieobrano drogi, którą należało i można było obrać. Zarzut ten nie jest usprawiedliwiony, jeżeli się rozważy fakta z ostatnich czasów. Pominąwszy już to, że Papież usunął dwóch biskupów, którzy mieli imieniem rządu rokować z nim o zmianę konkordatu, Izba deputowanych uważała za konieczny swój obowiązek zająć urzędowe stanowisko względem kwestyi zniesienia konkordatu. W r. 1867 oświadczył ówczesny rząd Izbie deputowanych, iż

Część literacko-artystyczna.

ŻYCIE W HAREMACH
na Wschodzie.

(Dokończenie).

Po rocznym pobycie w Belgradzie, Mehmet-Pasza powołany został do Stambułu z tytułem Muszira, co było skutkiem względów Reszyda-Paszy będącego wówczas wielkim i wszechwładnym wezyrem, chociaż Muzułmanie nazywali go *Giaurem* z powodu jego przejęcia się wyobrażeniami europejskiemi, i ciągle pomawiali jakoby zamierzał Stambuł oddać w ręce Chrześcian; chociaż rzeczywiście miał on tylko na celu złamanie przewagi rosyjskiej przez sprzymierzenie się z państwami Zachodniemi. Sam Sułtan ogromnie się kłopotał na tę myśl, że w razie wojny wojska cudzoziemskie mogą wejść do Stambułu. „Kto wie mówił on, czy nasi sprzymierzeńcy zechcą potem ustąpić z tej stolicy na którą ostrzą sobie zęby wszystkie mocarstwa?" Tymczasem groźna postawa jaką Rosya przybrała z powodu wmięszania się Turcyi w zawikłania austryacko-węgierskie, dostatecznie przeraziła Portę, i zniewoliła ją do szukania sprzymierzeńców. Kibrizli Mehmet-Pasza jeden z najczynniejszych popieraczy tej nowej polityki, mianowany został ambasadorem do Anglii. Żona miała mu bardzo wiele pomagać w otrzymaniu tej misyi; ciągle wysuwał on ją naprzód w różnych negocyacyach, w obawie, aby sam się nieskompromitował; a gdyby niebyło wbrew zwyczajowi tureckiemu, brać z sobą żonę do obcych krajów, osobliwie chrześciańskich to niechybnie niewahałby się zabrać ją ze sobą do Anglii. Pożegnanie małżonków przy jego odjeździe było bardzo czułe, chociaż ni jedno ni drugie niespodziewało się, że będzie ostatnie. Nieszczęście chciało, że Dżehad-Bey, jedyny syn jaki im został, zapadł w niebezpieczną chorobę wkrótce po odjeździe ojca; lekarze zwątpili o jego życiu.

Tutaj przypada epizod tajemniczy, pokazujący jak dalece trwoga, żeby niebyć zastąpionemi przez inną kobietę, prowadzi żony tureckie od wybiegów do zbrodni.

Pani Mehmetowa mało mówi o macierzyńskim smutku, gdy jej groziła utrata syna; nierównie więcej dręczy ją obawa, że jeżeliby syn umarł, ona straci swoją pozycyę jako jedyna żona; albowiem Pasza pomyślałby wtenczas o zostawieniu potomka, i szukałby młodszej żony. To jej zmartwienie umiała zręcznie wyzyskać Fatma, ochmistrzynia domu, która jej podsunęła plan szatańsko uknuty. Miała ona udać brzemienność, a tymczasem postarać się o dziecko, któreby pod nieobecność małżonka udała za swoje. Dziwić się trzeba, jak taka przebiegła kobieta, niepojęła, że te nikczemne sługi coby jej pomagały w tej intrydze, nieomieszkają zdradzić ją przy pierwszej sposobności. Jednakże bez wahania oddała się w ręce Fatmy i jej wspólnika eunucha Beszir, którzy potajemnie wnieśli pożyczone dziecko do haremu w tej samej chwili, kiedy Dżehad szczęśliwie przebył chorobę; która to okoliczność czyniła ten wybieg niepotrzebnym. Odtąd dwoje tych ludzi, zaczęło w domu rej wodzić, i wszystkiego sobie pozwalać ufając w przewagę jaką miało nad swoją panią. Ona wspólniczka podstępu, nieśmiała im stawić oporu, bojąc się, by niewykryli intrygi. Niebawem jednak Fatma i Beszir poróżnili się ze sobą i stali się zaciętemi wrogami; niebyło innego sposobu jak, żeby jedno z nich ustąpiło z domu: Fatma przystała na ten warunek, lecz oraz domagała się znacznej sumy. W kilka tygodni potem uzyskała pozwolenie znajdowania się na uroczystości obchodzonej w haremie podług obyczaju muzułmańskiego, z powodu, że córka pani Mehmetowej Aisza pierwszy raz zaczęła czytać na koranie.

Podczas, kiedy zaproszeni goście bawili się tańcem i muzyką, dawna ochmistrzynia otworzyła drzwi wiodące z *selamiku* do haremu, i wpuściła przez nie swego kochanka Omera; poczem podstępnie przywabiła eunucha Beszira do łaźni, gdzie oboje z Omerem rzucili się na niego i udusili go. Fatma dokonała tej zbrodni usiadłszy mu na twarzy, podczas, kiedy Omer trzymał go za ręce. Zaledwie Beszir skonał uduszony, kiedy pospólstwo wyłamało drzwi, krzycząc na dokonane zabójstwo, i domagając się zemsty. Goście pouciekali — a pani Mehmetowa otoczona tłumem rozwścieczonym, który wywijał nad nią szablami i kijmi obryzgując krwią Beszira, znalazła jedyną obronę w pachołkach policyjnych, którzy się zbiegli na ten gwałt, a starszy urzędnik zaraz rozpoczął przesłuchanie obwinionych. Fatma i Omer, spodziewając się, że to ich ocali, przyznali się do winy, dodając, że dopuścili się tej zbrodni z polecenia swej pani. Nieprzyjaciele polityczni Mehmeta-Paszy wzięli się za ręce z osobistymi nieprzyjaciołmi jego żony i rozognili jeszcze bardziej tę brzydką sprawę, pobudzając pospólstwo do zbiegowisk i krzyków, i pisząc po dziennikach artykuły wystawiające panią Mehmetową ze strony wcale niepochlebnej. Winna, czy niewinna, dość, że została uwięzioną i inkwirowaną. Zeznania jej zawsze były jedne i te same: „Nigdy niedawałam żadnego rozkazu, i niebyłam wspólniczką tego morderstwa. Czyż mniemacie, że gdybym miała zamiar pozbycia się Beszira, dopuściłabym się takiego głupstwa, żeby go mordować publicznie, kiedy mogłam go sprzątnąć najłatwiej i pocichu odrobiną trucizny? Zresztą wybierając między temi dwoma istotami, prędzej myślałabym o pozbyciu się Fatmy, albowiem ona jest główną sprawczynią wszystkich moich utrapień.

Z tych zeznań widać, jak ją to dziwi, że podniesiono taki hałas z powodu uduszenia nędznego murzyna, będącego jej własnością, nabytą za pieniądze. Ależ uczucie chrześciańskie zupełnie wygasło w sercu pani Mehmetowej; wpływ obyczajów oryentalnych, życie haremowe zabiło w niej chrześciańskie zasady domowego wychowania.

Kibrizli-Mehmet-Pasza przywołany nagle do Stambułu, widział się zniewolonym, dla uciszenia krzyków opozycyi czychającej na jego zgubę, zawiadomić swoją żonę o rozwodzie, i o postanowieniu ożenienia się z inną. Pani Mehmetowa po czteromiesięcznem więzieniu, dowiedziała się że zabójcy eunucha Beszira skazani zostali na galery, a ją czeka kilkomiesięczne wygnanie do Azyi Mniejszej. Minister policyi wezwał ją w imieniu jej męża aby zeznała czy Dzehad bej rzeczywiście jest synem jej męża Mehmeta-paszy, albowiem bardzo jest podobne do prawdy, że jeżeli jednego syna pożyczyła, to i drugi może być podstawiony. Napróżno pani Mehmetowa chce usprawiedliwić swoją wybiegliwą odpowiedź, tem tłómaczeniem, że bała się zostawić swego syna w rękach rywalki; widocznie bowiem chwyta się jedynego sposobu zemsty, jaka jej się nastręczała. „Jak to być może — odrzekła aby ojciec niewiedział czy to jego dziecko, lub nie? Jeżeli pasza utrzymuje że Dzehad nie jest jego synem, to już dostateczny dowód, że był także podstawionym". Upór z jakim zostawała przy tem twierdzeniu, spowodował paszę że się wyrzekł i tego syna, który był rzeczywiście jego własnym. Sułtan Abdul-Medżid z natury wspaniały, wahał się podpisać wyrok wskazujący ją na wygnanie; ale Sułtanka Walida, zacięta nieprzyjaciołka pani Memetowej, uciekła się do widowiska cieniów chińskich, aby za ich pomocą przywieść Sułtana do podpisania wyroku. Namówiła ona przytem naczelnika eunuchów że padł sułtanowi do nóg we drzwiach haremu, i wołał: „Zmiłuj się nad nami Padyszo, i broń nas, bo kobiety gotowe nas wszystkich wymordować!"

Sród zawalnej i nader ostrej zimy wyprawiono panią Mehmetową z liczną eskortą do Koniach w Kapadocyi, gdzie muszir Hafiź-Pasza, starzec, który ją znał młodą dziewczynką, umiał osłodzić jej położenie w swoim haremie, dając jej wszystkie wygody, a nawet wyznaczając pensyę jaką każda z jego kobiet pobierała. Lata wygnania p. Mehmetowej, albowiem zapomniano o niej przez lat kilka, odsłaniają niektóre piękne strony obyczajów oryentalnych, a głównie niezrównaną gościnność, praktykowaną na sposób biblijny. Cztery kobiety składające harem Hafiża-paszy tak jej usługiwały jak najprzywiązańsze niewolnice; chociaż zazdrościły jedna drugiej, mimo tego okazywały największe zaufanie wygnance, i takie miały uszanowanie i podziw dla jej talentów, że ustawnie nagabywały ją, aby im użyczała talizmanów mogących pozyskać miłość ich męża. Oprócz tych wygód i pielęgnowań jakich doświadczała w tym domu, w nieszczęściu jej spotkała ją nie spodziewana radość i pociecha. Syn jej z pierwszego małżeństwa (z lekarzem) imieniem Fryderyk, przypomniał sobie o

koniecznie trzeba konkordat albo znieść, albo zmienić. Rząd rozpoczął traktować z Rzymem. Pierwszym wynikiem była odpowiedź, że w lecie nie można prowadzić rokowań, bo kongregacye nie są zgromadzone itd. Sześć miesięcy upłynęło, zanim można było pierwszy krok zrobić; świadczy o tem księga czerwona. Cóż się potem stało? Kiedy w r. 1868 Izba deputowanych z własnej pobudki zaproponowała zmiany, rząd wysyłał do Rzymu jednego posła za drugim, lecz ci albo wcale nie przywozili odpowiedzi, albo tylko wymijającą.

Potem nastąpiła sławna alokucya Papieża, w której zapowiedziano kościelne kary itp. na cesarza, rząd i reprezentacyę; dalej nastąpił sobór. Za nadto prędko objawił się charakter tego zgromadzenia — zgubny dogmat o nieomylności został ogłoszony, wskutek czego wszelka zgoda stała się niemożebną.

Dworowi papieskiemu nie było niewiadomem, że opinia publiczna domaga się zapełnienia luk sprawionych zniesieniem konkordatu. Cóż robi kurya rzymska? W encyklice z 7 marca 1874 sucho wypowiedziano nadzieję, że episkopat austryacki nie przyłączy się do ustaw.

Jeden z książąt kościoła powiedział wczoraj, że niestosownem iść drogami pruskiemi. Ja sądzę, że jeżeli rząd po czterech latach to zrobi, co od tego czasu wszyscy ministrowie obiecywali, co Izba deputowanych domagała się, to nie można mu powiedzieć, że naśladuje Prusaków, którzy dopiero od pół roku sprawę tę podjęli. Zresztą czyż encyklika nie przyznała sama, że przedłożenia nasze są daleko więcej umiarkowane niż pruskie?

Kwestyi, czy konkordat jeszcze obowiązuje lub nie, wcale tutaj rozbierać nie powinniśmy; Cesarz rzekł, dyskusya więc skończona.

Mówiono tu często, że te ustawy obrażają uczucie katolickie i niweczą prawa kościoła, co więcej, powiedziano nawet, iż dynastya Habsburgów zrywa z tradycyami. Sądzę jednak, że przez to przedłożenie wraca się tylko w sposób jak najdelikatniejszy do tego, co przed wiekami było prawem.

W końcu przytacza mowca niektóre daty, szczególniej zaś z *Codex juris Austriae*, aby przekonać Izbę, że najwięcej katoliccy monarchowie Austryi w tym samym duchu wydawali swe rozporządzenia.

Nie ulega wątpliwości, że wielka jest różnica między zasadami kościoła, a przedłożeniami rządu. Lecz władzy państwa należy przyznać wyższość po nad wszystkiem, a więc i nad kościołem. Tego, przeciw czemu biskupi w swem oświadczeniu tak silnie występują, uczono na wszystkich uniwersytetach, począwszy od Maryi Teresy. Jeżeli utrzymują, że ustawy te nie przywrócą pokoju w Austryi, to uważam podobną groźbę i podobne ostrzeżenie za drobiazgowe i wypowiadam śmiało, że konkordat pozbawił duchowieństwo wszelkich praw. Prawa zaś przynoszą pokój. Takie jest moje przekonanie.

Książę Czartoryski: Spory o stanowisko prawne, bynajmniej nie zbliżyły dotąd przeciwieństw do siebie. Nie można się też wprawdzie było nic innego spodziewać, gdyż naprzeciw siebie stają szorstko dwa dogmata; z jednej strony dogmat kościelny równie stary jak chrystyanizm, z drugiej dogmat świecki najświeższej daty: o wszechmocy i nieomylności nowoczesnego państwa (oklaski z prawicy). Między oboma leży niedająca się zupełnić przepaść i zaiste ustawy te nie rzucą na niej mostu; lecz z czysto praktycznego stanowiska łudzić się pod tym względem nie można, że obecnie siła i władza jest całkiem po stronie państwa; skutkiem tego w najbliższym czasie przyznaną mu będzie faktycznie słuszność, chociaż w istocie słuszność lekceważy. Chodzi o to, jaki z tych ustaw rząd zrobi użytek. Stanowisko kościołowi katolickiemu wskazane jest stanowiskiem uprzywilejowanej korporacyi, a więc nowoczesne to państwo które według całej swej istoty nie powinno i nie może robić różnicy między rozmaitemi wyznaniami, które zatem bezwyznaniowem być musi, — co szczegółowo dla naszego państwa znajduje stanowczy wyraz w § 14 i 15 ustaw zasadniczych państwa, — owo zatem bezwyznaniowe państwo anektuje sobie dziś wyłącznie uprzewilejowany, katolickim być mający kościół państwowy. Widać z tego że nie rozchodzi się o małe pogwałcenie ustaw zasadniczych państwa, jeżeli zamierzony cel przez to osiągniętym zastanie.

Godnem uwagi było również umotywowanie tego wyjątkowego stanowiska kościoła katolickiego w sprawozdaniu z motywów, godnem uwagi o ile toż od rządu wychodzi.

Jest tam mowa między innemi, że musi być zawarowaną owa nieprzerwalność dziejowego rozwoju, która dla państwa nigdy ustawać nie może, szczególnie jeżeli łączy się z wewnętrznem życiem ludu; uwzględnić przeto należy historycznie dane stosunki. Pisze to ten sam rząd, który dotąd wszelką nieprzerwalność dziejowego rozwoju dumnie ignorował i dla wszystkiego co się wiąże z wewnętrznem życiem ludu ani ocenienia ani uwzględnienia nie okazywał, i historycznie dane stosunki według wygody albo negować, albo siłą usuwać starał się. Lecz i w tem rząd pozostał wiernym swoim zasadom. Cała filipika przeciw Józefinizmowi w sprawozdaniu z motywów nie miała innego celu, jak w pewnej sferze skuteczność ustawy nieco osłabić. To zaledwo udaćby się mogło, gdyż w każdym prawie paragrafie widoczne jest kopyto dawnego państwa policyjnego.

I z teraźniejszym systemem licują słowa sprawozdania z motywów o Józefinizmie, z wyjątkiem chyba, że z mniejszą nieco szczerością przystępują dzisiaj do dzieła, niż wtedy. Ustawa nosi wprawdzie tytuł: „Ustawa o zewnętrznych stosunkach prawnych kościoła katolickiego", lecz chodzi prawie tylko o takie sprawy, które według analogii we wszystkich innych zgromadzeniach i korporacyach bez wątpienia liczone są do spraw wewnętrznych, dla których prawo samoistnego stanowienia nigdy właściwie w wątpliwość nie było podawane.

Stanowisko wyjątkowe, jakie windykują kościołowi katolickiemu, jest przedewszystkiem negatywne, gdyż żadna u nas korporacya nie jest tak nadzorowaną, otaczaną opieką i w cywilnych swych prawach tak ograniczoną, jak ma być kościół katolicki.

Żądają od kościoła katolickiego, jak od każdego obywatela, najściślejszego przestrzegania ustaw zasadniczych państwa. Rozumiałoby się to samo przez się, lecz należałoby mu zarazem opiekę i korzyści tychże samych ustaw zasadniczych zapewnić, a to nie zawsze się dzieje: gdyż kościół katolicki nie może spraw swych wewnętrznych, mimo §. 15 ustaw zasadniczych państwa swobodnie i samoistnie załatwiać. Nie ulega on, jak każde inne Stowarzyszenie, powszechnym ustawom zasadniczym, lecz musi się ugiąć pod jarzmo ustawy wyjątkowej. Do niego poprostu ustawy zasadnicze państwa nie mają żadnego zastosowania. Jakże można w takim razie żądać od niego, aby je szanował?

Czy rząd mniema rzeczywiście, że ustawa ta ureguluje na długo i ku ogólnemu zadowoleniu stosunek między państwem i kościołem? Zaledwo wierzyć mogę, aby się kto takiemu złudzeniu mógł oddawać, że walka wyznaniowa, prowadzona przez władców za pomocą grzywien, kary więzienia i wszelakiego uciemiężenia przeciw myślącym inaczej, mogła stać się płodną; okaże to najbliższa przyszłość.

Zapatrując się z największą bezstronnością na spór między państwem i kościołem i uwzględniwszy namiętność z jaką walka prowadzoną jest obustronnie, natrafiamy na dwa pytania które nam się bezpośrednio nastręczają, to jest: czy koniecznem było teraz przystępować do rozwiązania tych spraw, a następnie, jeżeli tak się rzecz ma, czy nie stała otworem inna odpowiedniejsza droga?

Mniemam jak i ci wszyscy co stoją po za obrębem walki stronnictw, a zatem wielka większość ludności katolickiej w Austryi, że w czasie, w którym przesilenie na gruncie ekonomicznym coraz większe przybiera rozmiary, gdy pomyślność państwa ciągle jeszcze jest zagrożoną, że w takim czasie rząd i parlament miały coś ważniejszego, naglejszego i użyteczniejszego do czynienia, niż zajmować się sprawami kościoła katolickiego.

Co się tyczy drugiego pytania, nie mogę drogi jaką obrano, uważać za właściwą. Według zdania mego byłoby właśnie teraz na czasie spróbować całkiem nowego systemu, tak zwanego systemu amerykańskiego, który polegając na podstawie wolności i niepodległości, w prawdziwem państwie prawnem, jako jedynie racyonalny wskazany być może.

Sprawozdanie z motywów oświadcza się kategorycznie przeciw wolnemu kościołowi w wolnem państwie. Tym jednak niczego jeszcze nie dowiedziono, gdyż sprawozdanie samo przyznać musi, że system ten poczytywany jest w Ameryce za najlepszy i że dotąd w Europie na seryo go niezbadano, a zatem wstręt do niego należy głównie do hipotez.

I Franciszek Deak w parlamencie węgierskim oświadczył się otwarcie i bez ogródek za systemem amerykańskim. Wiem bardzo dobrze że zastósowanie systemu wolnego kościoła w wolnem państwie na wielkie napotka przeszkody, gdyż stałaby się przez to potrzebną nie jedna zmiana w administracyi. I tak n. p. musiałby z kościoła powstały fundusz religijny być mu zwrócony, prowadzenie ksiąg stanu cywilnego musiałoby przejść na urzędników politycznych, najzupełniejsza wolność nauczania i uczenia się musiałaby stać się prawdą, ministeryum wyznań mogłoby całkiem odpaść, gdyż niemiałoby już zakresu działalności.

Na każdą tego rodzaju ustawę przystałbym w przekonaniu, że wnosząc z obecnych stosunków i z gwałtowności, z jaką walka między państwem i kościołem zawrzała, z namiętności, z jaką jest prowadzoną, jedyna to jest droga, na której trwały pokój między państwem i kościołem dojśćby mógł do skutku.

Pozwólcie mi panowie jeszcze słów kilka powiedzieć o stanowisku obu stronnictw wobec systemu wolnego kościoła. Rozdział kościoła z państwem był to temat, który od dawna na wszystkie tony w słowie i piśmie był wariowany przez stronnictwo liberalne. Wtem przychodzi rząd, i oświadcza sucho że system rozdziału kościoła z państwem nie da się teoretycznie usprawiedliwić, historycznie zbadać, praktycznie wykonać i rząd przedkłada projekt ustawy, która zamiast kościół od państwa odłączyć, państwo i kościół coraz bardziej skupia i gmatwa. Pokazuje się że stronnictwo liberalne nigdy nie myślało na seryo o rozdziale państwa z kościołem, gdyż nietylko przyjmuje ustawę, lecz ją jeszcze zaostrza; a ponieważ według tego planu wszystkie korzyści są po jednej stronie, ponieważ zamierza karcić równie politycznego jak religijnego przeciwnika, ustawę tę powitał nowoczesny liberalizm jako pierwsze zwycięztwo. Inne stronnictwo odrzuca również rozdział państwa z kościołem, lecz przynajmniej nigdy nie posługiwało się tem hasłem.

Żałować tylko mogę, że rozdział ten nie zostanie przeprowadzonym. Gdyby kościół przyjął zasadę wolnego kościoła w wolnem państwie, byłby się dobrowolnie zrzekł wszelkiej korzyści, która nie jest czysto kościelną i byłby prowadził walkę tylko o zupełną swą niezależność, i jak mniemam walka dawno byłaby się skończyła.

Skutkiem tego zapatrywania mojego głosować będę za przejściem do porządku dziennego, gdyż uważam zasadę, na jakiej polega ustawa, za mylną i zgubną. Przyszłości jest zadaniem wprowadzić system wolnego kościoła w wolnem państwie. Nietylko u nas lecz wszędzie, według przekonania mego, stanie się to i prawdopodobnie rychło się stanie. (oklaski).

Następnie przemawiali jeszcze hr. Hartig i hr. Antoni Auersperg za przyjęciem ustawy, fmp. książe Windischgrätz przeciw ustawie; poczem przyjęto wniosek zamknięcia dyskusyi. Jeneralnym mowcą przeciw przyjęciu ustawy był hr. Leon Thun, za ustawą bar. Lichtenfels. Mowę hr. Thuna podamy według zapisków stenograficznych.

Niemcy.

Zamieściliśmy w numerze z niedzieli dwa listy hr. Arnima z r. 1870, ówczesnego posła pruskiego w Rzymie. Dziś podajemy memoryał razem z temi listami ogłoszony.

Promemoria.

Rzym 17 czerwca 1870 r.

Począwszy od owego dnia, w którym dogmat nieomylności, czy to za zezwoleniem, czy też w skutek milczącego poddania się episkopatu, będzie ogłoszonym, wstępują rządy, jako przedstawiciele nowoczesnych interesów państwowych i narodowych, w stosunki nader przykre z kościołem rzymskim. Nie pochodzi to ztąd, że wyniesienie nieomylności do znaczenia dogmatu wprostby mogło sprowadzić stosunki nieznośniejsze od praktyki rzymskiéj w ostatnich latach 30, lecz ztąd raczéj, że przewidzieć można, iż historya soboru watykańskiego udowodni ponownie, jako w Rzymie istnieje potęga, co w stanowczéj i samowiednéj sprzeczności z postępem ludzkości, zdecydowaną jest toczyć wojnę przeciw światu dzisiejszemu ze względu na polityczną jego organizacyę; powtóre zaś dla tego, że nie zdolny utaić się przed niczyjem okiem rozwój rozpraw soborowych nie dopuszcza żadnéj wątpliwości, że episkopat nasz od niemiłéj nam (*unheimlich*) władzy centralnéj w Rzymie tak dalece jest zawisłym, iż w chwili stanowczéj przeciw własnemu przekonaniu i przeciw lepszéj swéj wiedzy przyjmie jako objawioną prawdę system, na który władze świeckie nigdy a przenigdy zgodzić się nie będą mogły.

Nie łudzmy się!

Stan, który nastąpi, skoroby biskupi, a szczególniéj episkopat niemiecki, sami siebie zaprzeć się mieli, nie będzie wyobrażał rozdziału kościoła od państwa, ale raczéj wojnę państwa z kościołem. Wojna zaś ta, a nie jest to czczem przypuszczeniem, tam właśnie toczyć się będzie z największą energią, gdzie dotychczas najszczerzéj zmierzano do tego, aby w interesie cywilizacyi chrześciańskiéj utrzymać pokój. Tam powodować się wypadnie w dalszem rozbieraniu kwestyi kościelnych tą zasadą, że organizm hierarchiczny, który sobór watykański na wszystkie czasy dogmatycznie ma ustanowić i który przez przyjęcie nieomylności rzeczywiście ustanowi, już nie jest identycznym z owym kościołem katolickim, z którym zawierano układy i dla którego warowano osobne paragrafy w konstytucyach; przedewszystkiem zaś nie będzie to ten sam kościół, którym nietylko wolno było się opiekować, ale który otaczać opieką nakazywał obowiązek. Co do prawności takiego zapatrywania się powstaną naturalnie spory. Przytaczanych będzie mnóstwo ważnych argumentów, które posłużą za dowód, że postawienie się na tem stanowisku jest wręcz przeciwnem własnym interesom społeczeństw państwowych. Ale fakta będą silniejszemi niż argumenta. W oczach prawodawców sobór rzymski przedstawiać się będzie zawsze pod piętnem tak ciężkiego zarzutu nieprawności i zaślepienia, iż nic innego w soborze ujrzeć nie będą mogli oprócz wypadku wojennego, który znosi wszelkie uporządkowane i prawne stosunki. Walka, do któréj wzywa Rzym, będzie podjętą, a rządy, głównie zaś najpotężniejszy rząd niemiecki pewniejszym może jest naglącego do walki téj przyzwolenia narodu, niżby sobie życzył. Położenie w tym właśnie przypadku kościoła katolickiego jest tem wątpliwszem... (tu opuszczony jest ustęp poruszający osobistości, których korespondent nie uważa za stosowne wymieniać).

Pola, na którem toczyć się będzie walka, nie trudno odszukać: Spory nie mające końca w razie wyboru biskupów i wynikające ztąd długie wakanse stolic biskupich, wydalenie Jezuitów, ograniczenie osobistéj wolności pod względem korporacyj zakonnych; zakaz kształcenia duchownych w Rzymie, a przedewszystkiem usunięcie wszelkich wpływów kościelnych na szkołę. Oddawanoby się zresztą wielkiemu złudzeniu, gdyby sądzić chciano, że tego rodzaju obrót rzeczy nastąpić może tylko w tych krajach, których monarchowie są protestantami. Reakcya politycznego społeczeństwa przeciw Rzymowi będzie raczéj tak silną, że i tak zwane katolickie rządy będą zmuszone tą samą postępować drogą. W jakiemże położeniu ujrzą się wówczas biskupi, skoro, powróciwszy do ojczyzny swéj, znajdą te same rządy, które im sprzyjały i nimi się opiekowały, jako nieprzyjazne sobie?

Zaprzeczyć temu nie można, że wywołają oni, jeśli będą chcieli oprzeć się wymierzonym przeciwko nim nieraz może niesłusznym rozporządzeniom, nader daleko sięgające i niepomierne agitacye przeciw swym rządom. Ale czyż nie będą oni zmuszeni poddać się despotyzmowi papieskiemu, któremu dopiero co jeszcze, lubo słabo się opierali, na łaskę lub niełaskę? Czyż wreszcie mimo to wszystko nie ucierpi ogólny interes religii w walce tak obfitéj w wypadki nieprzewidziane? Czyż to tak bardzo jest niepodobnem, aby w ostatniéj instancyi, nawet i w Niemczech, nie przyszło do stosunków, jakie wiele mogą mieć pokrewieństwa ze stosunkami zachodzącemi w Polsce pod berłem rosyjskiem? A wszystko to stać się ma dla tego jedynie, że biskupi, mniejszość stanowiący, nie mogą się zdobyć na to okrucieństwo, by Piusa IX pozbawić osobistéj satysfakcyi i żeby zapobiedz iluminacyi Rzymu zamieszkałego przez wrogie kościołowi tłumy.

Bezstronny i dopiero co z Północy przybyły katolik, przypatrzywszy się stosunkom rzymskim, nie potrafi opędzić się uczuciu obawy, że ojców soboru, nie wyłączajac nawet mniejszości, spotkał ten sam los, któremu wszystkie zgromadzenia parlamentarne po pewnym przebiegu czasu ulegają; tracą one pogląd na czynniki, które po za salą posiedzeń wywierają stanowczy wpływ na rozwój dziejów powszechnych. Inaczéj bowiem pojąć niepodobna, jak tylu oświeconych ludzi mogło dać wepchnąć się do wąwozu, w którym podobni są do ptaka, widzącego w kole zakreślonem około niego kredą wyraźne pęta.

Tu właśnie jest miejsce przypatrzeć się przeciwnikom mniejszości, to jest tym, którzy koło owe zakreślili. Pomiędzy nimi oczywiście jest wielu, mianowicie powiedzieć można o Anglikach i o małéj liczbie hołdujących nieomylności Niemców, którzy rzecz tę biorą zupełnie na seryo. Inaczéj przecież rzecz się ma z Francuzami. Większa ich część powoduje się legitymistycznemi i innemi ideami ubocznemi, podczas gdy Hiszpanie przekonani są, iż trzymać się winni Papieża, ponieważ w ojczyznie swéj żadnego nie mają punktu oparcia. Co się przecież tyczy Włochów, bardzoby się mylił ten, coby sądził, że u nich znaleść można głęboką wiarę, która według pojęć niemieckich prowadzićby winna do wewnętrznego moralnego przekonania. Według słusznego i praktycznego instynktu Włochów cała ta walka jest walką *pro domo*, prowadzoną zaś w tym celu, aby wymyślony jedynie na korzyść prałatów rzymskich kościół dzisiejszy i nadal we własnym swym interesie wyzyskiwać. Włosi każdego stanu, każdego wyznania i płci do tego mianowicie zmierzają celu. Co zwykle jezuityzmem nazywamy, nie jest niczem innem, tylko usystematyzowaniem odwiecznéj włoskiéj praktyki narodowéj. Przeto też biskupi, a głównie znów niemieccy, którzy planom włoskim przeciwstawiali dowody na historyi i teologii oparte, z całą stanowczością, z góry na wielce krzywem stanęli stanowisku. Mężowie ci jeszcze się układali, kiedy przeciwnicy ich już wojnę toczyli. Cała polityka kuryi i jéj pretoryanów obliczoną z góry była na wywieranie postrachu. Gdyby i opozycya ze swéj strony chwyciła się była téj broni i gdyby na faktyczne wykroczenia faktami była odpowiadała, byłby prawdopodobnie włoski sztab jeneralny ku zgorszeniu fanatyków francuskich i angielskich natychmiast dał sygnał do odwrotu.

Watykan, jak to wiekowe doświadczenie wykazuje, skłonnym jest zawsze do ustępstw, skoro widzi, że niebezpieczeństwo bardzo jest bliskiem. Sądząc z pozoru, mogłoby się zdawać, że kurya rzymska gotowa wszystko poświęcić dla zasady; ale w rzeczy saméj pochodzi to ztąd, że nie widzi ona, iż niebezpieczeństwo jest bliskiem i wielkiem. Także w obecnem przesileniu zawahał się Watykan po kilkakroć razy. Ale zdołano się pozbyć każdorazowéj obawy i to nie ze względu na trafność argumentów, podnoszonych przez większość soboru, ale ze względu na liczebną ich siłę i z powodu rozbicia i braku odwagi jego mniejszości.

W ten sposób stracono wiele pola, na któremby można było skutecznie działać. Mimo to, mniejszość którą stanowią połączeni Biskupi Niemiec i Austryi mogłaby nadać sprawie tej inny kierunek. Sposobność zaś ku temu nastręczy się albo wtedy, kiedy przy obradach nad czwartym rozdziałem, stawionym przez mniejszość, zechcą ograniczyć wolność słowa, albo też, kiedy po odbyciu jeneralnej kongregacyi, w której mniejszość zniewoloną będzie głosować za *non placet*, Papież wyznaczy nowe publiczne posiedzenie, celem ogłoszenia dogmatu Nieomylności. Wtedy to nadejdzie sposobna chwila, w której mniejszość będzie mogła zaprotestować przeciw dalszym nadużyciom liczebnej większości Soboru i raz jeszcze powtórzyć owe *non placet* w piśmiennem oświadczeniu, poczem będzie mogła protestująca mniejszość opuścić Rzym, nie zostawiając nic, coby dawało sposobność do dalszych układów.

Przeciw takiemu krokowi zabrzmi niezawodnie z samych szeregów mniejszości straszne to słowo: „schizma". Ci wszakże, którzy pozwolą się odstraszyć od powzięcia stanowczego kroku tem słowem, wesprą przez to swych przeciwników, którzy zwykli używać sposobów straszenia. Nie chodzi tu wszelako o schizmę, ale o uwolnienie kamaryli. Watykan nie zechce przecież stawiać Biskupów niemieckich w takie położenie, któreby równało się schizmie. Na Francuzów, jako na sprawców całego nieszczęścia, zwalą wtedy winę, ażeby zabezpieczyć sobie odwrót. Jest to zresztą rzeczą Kuryi wynaleźć rzeczony odwrót chociażby Pius IX. miał ustąpić z Watykanu i zstąpić do życia prywatnego.

Biskupi Niemiec i Austryi starczą, aby sprawie tej taki nadać kierunek. Jeżeli o tem wątpią, to zapoznają ów piorunujący skutek, jaki zwykła wywoływać odwaga. Co się tyczy Biskupów włoskich, to i z tych znaczna liczba zwróci się przeciw Papieżowi, skoro tylko obudzą się ze snu i przyjdą do przekonania, że i na tej drodze pozostanie w ich ręku berło świata. Starczy wykazać im, że w inny sposób utracą to berło, by przyjść do przekonania, że Włoch jest ostrożniejszym człowiekiem.

Jeżeli episkopat niemiecki miałby w tej sprawie paść jako wielka ofiara historyczna, to ulegnie z powodu swej uczciwości, ale i dla braku stanowczości i dokładnego rozpoznania natury swych przeciwników.

Należy tylko jeszcze krótką dodać uwagę. Możnaby sądzić, że ostatni krok stanowczy powinien nastąpić na posiedzeniu publicznem natychmiast po odbyciu głosowania. Lecz pomija się w takim razie rozliczne trudności lokalne, które praktycznemu wykonaniu podobnego kroku stoją na zawadzie. Mianowicie przecież możnaby w ten sposób postawić Papieża przez krok mniej lub więcej gwałtowny w położenie, iż alboby musiał znieść upokorzenie, albo wszelkie pominąć względy.

Punkt rozstajny, do którego doszedł sobór, zdaje się być niezmiernie ważnym i należy biskupom z dwojga złego wybrać mniejsze. Z jednej strony przewidzieć można z matematyczną pewnością cierpienia kościoła, których w takim tylko razie możnaby oczekiwać ze spokojem, gdyby się było przekonanym o słuszności swego postępowania — z drugiej strony w najgorszym przypadku chwilowe rozdwojenie nie z Papieżem, ale z osobą Piusa IX, rozdwojenie, któreby obficie wynagrodził wzrost zaufania, jakiemby swych biskupów otoczyli katolicy Niemiec.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 kwietnia. Arcyks. Leopold inspektor inżynieryi, oglądał tu fortyfikacye i koszary, zwiedził okolicę Bronowic i Łysą górę przy Batowicach nad granicą Królestwa Polskiego, gdzie stanąć mają warownie. Odbywszy przegląd inżynieryi odjechał do Przemyśla.

---

matce tak dawno straconej, bo jeszcze od jego lat dziecięcych, i otrzymał pozwolenie odwiedzenia jej w 1854. Przywiózł on jej trochę pieniędzy jakiemi mógł rozporządzać, cały miesiąc z nią przepędził, i potem wrócił do Stambułu aby starać się o uwolnienie matki; niewiele wskórał, ale to pewna że wszystko przygotował aby jej ułatwić ucieczkę. Ona udała się do Jalowy na mieszkanie, w pobliżu zatoki Ismidzkiej, gdzie pozwolono jej żyć bez nadzoru, jednakże niezwrócono zabranego majątku; po długich a długich procesach i kołataniach, otrzymała nareszcie 30 tysięcy piastrów i bardzo szczupłą roczną pensyę. Więcej może z zazdrości niż ze skąpstwa odmówił jej Kibrisli-Mehmet pasza zwrotu całego majątku. Obawiał się on, aby oddawszy należący się jej majątek, ona nie odjechała do Europy; a ta myśl że giaury będą widzieć jej twarz niezakrytą, wprawiała go w wściekłość. Uczucie to wspólne jest wszystkim Turkom; i mylą się ci, którym się zdaje że te wyobrażenia mogą się zmienić przez częstsze stykanie się z europejskim światem; albowiem najcywilizowańszy Turczyn, choćby się wychował we Francyi lub Anglii, skoro tylko wróci do swego kraju, okazuje jeszcze większą zazdrość i podejrzliwość względem kobiet niż inni jego rodacy. Pomimo tego panuje tam osobliwy wyjątek pod tym względem; niema bowiem tak zazdrosnego Turka, któryby bronił żonie pokazać się bez zasłony przed Sułtanem; co ztąd pochodzi że Padysza uważany jest za następcę proroka, za reprezentanta samego Boga na ziemi. Nigdy też monarcha nienadużywa tego zaufania.

Z powodu wstąpienia na tron Abdul-Azisa, przyjmował Sułtan wszystkie kobiety i wtedy Ferideh, druga żona Mehmet-paszy odbierała największe honory; mąż jej bowiem był na czele gabinetu, jako ten który najwięcej się przyczynił do wyniesienia na tron brata przeszłego Sułtana. Ferideh dzieliła do pewnego stopnia potęgę swego małżonka.

A jako Wielki Wezyr był pierwszym między ministrami, tak i ona pierwszą była między wszystkiemi żonami dygnitarzy, chociaż ani jej postać, ani rozum nie czyniły ją godną tego wyszczególnia. W dniu owej świetnej recepcyi w seraju, okazała wielki brak taktu, co spowodowało jej męża do gorzkiego wyrzutu: „Pan Bóg na to obdarzył pyskiem bydlęta — powiedział jej — żeby jadły, a nie mówiły." Słowa te przyniesione pani Mehmetowej, były prawdziwą wodą na jej młyn. Ucieszyła się niepomału z konfuzyi swojej rywalki, tem więcej, że miała żal do niej za złe obchodzenie się z jej córką Aiszą, którą musiała zostawić w ręku tej macochy.

Haremy pozbawione życia rodzinnego, są widownią częstych nadużyć władzy. Prawo Koranu dzieląc rodzaj ludzki na dwie połowy, niemające ani jednej wspólnej myśli, ani wspólnych nawyknień, ani wspólnego interesu, wyklucza ojca od dozorowania swoich kobiet; nie wie on nic, co się dzieje w ich pomieszkaniu. Tyczy się to szczególniej majętniejszych rodzin; gdyż uboższe zmuszone są bliżej żyć ze sobą. Selamlik (pokoje męzkie) łączy się z haremem za pośrednictwem eunuchów i służebnic; przejście tajemne, dobrze strzeżone, prowadzi z selamliku do haremu. Pasza jest tylko gościem w domu. W swoich pokojach należy on do przyjaciół i pasożytów; w kobiecych apartamentach do kobiet, których nigdy nie widuje przez dzień, aż około 6ej wieczorem, gdy przyjdzie odpoczywać po dziennych trudach urzędowania i gdy służbowy eunuch z zapaloną świecą prowadzi go do haremu. Rano, po zwykłych ablucyach, przyjmuje osoby należące do rodziny, między innemi córki, ale i to nie codzień, chociaż ta ceremonia trwa ledwie kilka minut.

Przez resztę czasu Aisza siedziała w swoim pokoju w towarzystwie prostych niewolnic i kilku starych kobiet, które nie mogły ją niczego nauczyć. Ojciec też mawiał, że chce, aby miała „długie włosy, a rozum krótki." Wydano ją też za syna macoszynego Szewketa, człowieka ani z pierza, ani z mięsa. Pewnego dnia Pasza wraz z małżonką swoją kazali ją przywołać, oznajmiając, że już rozporządzili jej ręką. Ubrano ją i odbyły się zaręczyny; poczem macocha włożyła na nią wieniec, a niewolnicy roznosili sorbety i konfitury.

W jesieni 1857 odbyło się wesele ze zwykłą etykietą... Tłum gości otaczał *aski* (rodzaj tronu), na którym siedziała panna młoda, odbierając hołdy. W wigilię tego dnia było także świetne przyjęcie gości. Przyjaciółki narzeczonej wzięły ją do łaźni, *cheną* pomalowały jej końce palców u rąk i nóg i oprowadzały przy pochodniach dokoła haremu. Tego wieczora pożegnała swoje towarzyszki; podobnie jak w dniu wesela wstępuje w grono mężatek po spożyciu baraniej pieczeni, która ma mieć osobliwe własności higieniczne. W dniu zaślubin rano, Aisza okryta od głów do stóp diamentami, przyjmując błogosławieństwo ojcowskie, otrzymała pas diamentowy, symbol godności niewieściej. Owinięta różową zasłoną, kryjącą jej rysy, czekała u wschodów przybycia Szewketa, który ją poprowadził do małżeńskiej komnaty, a posadziwszy na *aski*, nie śmiał podnosić zasłony, dopóki *imam* nie da błogosławieństwa. Gdy takowe nastąpiło, ochmistrzyni ceremoniału wniosła kobierzec, na którym pan młody ukląkł i odmówił krótką modlitewkę — tu dopiero po różnych prośbach pana młodego, a drożeniu się panny młodej, po raz pierwszy nieodstępna zasłona spada z oblicza. Łaska ta zwykle bywa okupioną podarunkiem szpilki diamentowej.

Po tym weselnym obrzędzie Aisza doznała tyle zmartwień i rozczarowań, że biedna kobieta postanowiła uciec od męża i połączyć się z matką, ktorej raz się udało skrycie być u córki. Gdy Mehmet Pasza dowiedział się o widzeniu się swej pierwszej żony z córką, zaczął jak najgorzej się z nią obchodzić, co przyspieszyło wykonanie tego nadzwyczaj trudnego zamiaru. Owoż udała się ucieczka, i matka razem z córką dostały się do Egiptu, tam je przytrzymano i wysłano na wygnanie; atoli cierpliwość, a nadewszystko wypróbowana zręczność i przebiegłość pani Mehmetowej, i tu sobie pomogła, mianowicie gdy jej przyszły w pomoc niektóre osoby z jej rodziny greckiej, a głównie syn jej Fryderyk, który wszystko tak ułatwił, że mogły wsiąść na okręt europejski. Okręt ten przewoził właśnie do Francyi margrabiego de Moustier, który był mianowany ministrem spraw zagranicznych. Dziwnym zbiegiem okoliczności wszyscy dyplomaci tureccy znaleźli się na pokładzie statku, aby po raz ostatni pożegnać reprezentanta Napoleona III, będącego wówczas głównym rozjemcą w sprawach wschodnich; znajdował się między nimi i Kibrisli-Mehmet-Pasza, ani się domyślając, że Dzehad, syn, którego się zaparł, znajdował się blisko niego, a pierwsza żona z córką Aiszą, przebrane w suknie europejskie, siedziały w jednej z kajut przeznaczonych dla kobiet. Uciekająca rodzina wysiadła na ląd w Atenach, gdzie ucieczka ta narobiła wiele hałasu; wkrótce potem dostali się szczęśliwie do Francyi, ztamtąd do Anglii, gdzie jeszcze — jak utrzymuje autorka Pamiętników — dosięga ich nieubłagane prześladowanie tureckie.

Powyższe sprawozdanie zawiera samą treść rzeczy, z odrzuceniem romansowych epizodów i przesadzonych deklamacyj. Co zostało, wystarcza do dania wiernego obrazu życia kobiet w haremach i ich obyczajów. Podróżni traktujący ten sam przedmiot, mogli przyjść do podobnych wniosków przez przypuszczenie; w każdym jednak razie ostateczny wynik pokazuje, jak dalece wielożeństwo zgubny wpływ wywiera na dolę i na charakter kobiety. Któżby był skłonnym przypuszczać, że ich występki i nieszczęścia są skutkiem niewoli, w jakiej są trzymane, ciemnoty, w jakiej pozostają, słowem, ktoby przypisywał to upośledzenie kobiety obyczajom wschodnim, gdzie przesąd i arbitralność wszechwładnie panują — ten minąłby się z prawdą. Właściwem bowiem źródłem tego potwornego skażenia kobiety jest nic innego tylko wielożeństwo. Najlepszym, bo najświeższym dowodem są Mormoni, którzy zaprowadziwszy u siebie poligamię, chociaż są niby ucywilizowanem i wolnem społeczeństwem, w bardzo krótkich latach, doznali wewnątrz zupełnego rozstroju. Sekta choć się wyniosła na pustynię, nie wytrzymała długo tej próby — rozkład prędko nastąpił — a w ślad przyszło obrzydzenie i do tej nauki i do tych świętych z nad Słonego jeziora.

— W uzupełnieniu wczoraj zamieszczonego sprawozdania z przemów na obiedzie danym przez obywateli krakowskich dla posła Mendelsburga, dodamy, że poseł Chrzanowski wzniósł toast na cześć jedności i solidarności w narodzie, wszelkich wyznań i klas ludności, jedności w myśli i poczuciu narodowem, która winna być tem silniejszą, im trudniejsze jest obecne położenie narodu polskiego.

— Nie wiadomo, dla jakich przyczyn jedna część chodnika po prawej stronie ulicy Sławkowskiej, nie została dotychczas wyłożona płytami i ma odwieczny bruk sterczący, skoro ulice mniej nawet uczęszczane posiadają chodniki wygodne. Sądzimy, że należałoby tego lata chodnik ten uzupełnić od domu Akademii do plantacyj.

— Kunegunda Kordelowa stróżka, złożyła w policyi chustkę kolorową bawełnianą, którą dziś znalazła na Małym Rynku. Złożono także w policyi portmonetkę znalezioną z drobną monetą.

— Straż policyjna wyśledziła i ujęła Hirsza Liebsteina piekarczyka, poszukiwanego sądownie za gwałt publiczny; oraz aresztowała wczoraj Józefa Samuela Juruna tandeciarza z Chrzanowa, za tamowanie przejścia w ulicy Szpitalnej i handlowanie odzieżą bez posiadania pozwolenia. Wiemy, że jest zakaz wystawiania stołków i zasiadania w sieniach i na ulicach tandeciarzy i kramarzy — ale nie słyszymy, aby takie tamowanie przejścia doznawało jakiej przeszkody.

— Odbieramy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

W kronice Waszego pisma z d. 12 b. m., wyczytałem szczegóły, które miały być powodem mianowania mnie jakoby inżynierem naczelnym kolei Lwowsko-Czerniowieckiej. Gdy rzecz ta ma się cokolwiek inaczej, upraszam o umieszczenie sprostowania w najbliższym numerze *Czasu*.

Kolei Czerniowieckiej niegdyś niebudowałem, lecz użyty byłem w czasie budowy tejże, to jest w latach 1865—1867 przez przedsiębiorstwo jeneralne budowy T. Brasseya, jako asystent inżyniera, przy budowie mostu na Dniestrze i przestrzeni kolei z Jezupola do Stanisławowa. Otóż most na Dniestrze nigdy się nie zawalił, gdyż równie jak i cała wyż wspomniana przestrzeń, należy do najlepiej przeprowadzonych budowli kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, a to dzięki praktyczności, energii i uczciwości byłego szefa mojego ówczesnego p. Johna Trubshaw, anglika, wspólnie z inżynierem kierującym ze strony zarządu budowy p. Leonem Mikuckim. Stanowisko zaś moje zbyt było podrzędnem, aby ciężył na mnie obowiązek składania raportów do zarządu budowy, pod którego władzą bynajmniej niepozostawałem, i redakcyą tych raportów zajmował się p. Trubshaw. Gdy więc nie do mnie rzecz ta należała, i żadnych raportów nikomu nieprzesyłałem, obecnie, jako nigdy nie byłe, znalezionemi być nie mogły.

W końcu sprostować muszę tę okoliczność, że niepowołano mnie na naczelnego inżyniera kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, gdyż posada podobna nie istnieje, lecz w skutek starań moich osobistych na podstawie przedłożonych dowodów kwalifikacyi, sekwestrator kolei Lwowsko-Czerniowieckiej mianował mnie nadinżynierem i szefem kontroli tejże kolei.

Lwów d. 13 kwietnia 1874.

Z szacunkiem *Włodzimierz Witowski.*

— W niedzielę odbyło się we Lwowie trzecie z kolei posiedzenie komisyi konkursowej dramatycznej. Obecni byli pp. hr. Borkowski Witołd, hr. Bobrowski Wincenty, hr. Koziebrodzki Władysław, Łoziński Władysław, Dr Małecki Antoni i Dr Sawczyński Zygmunt. Na posiedzeniu tem załatwiono ostatecznie wszystkie czynności, które miały uprzedzić czytanie wspólne. Nadesłano razem na konkurs sztuk 47. Z liczby tej 33 sztuk nie zostało uznanych za godne wspólnego czytania. Są to więc utwory już stanowczo uchylone. Dwie sztuki: *Chwila wszechwładzy* (dramat) i *Lubomir* (dramat) nie zostały przypuszczone do konkursu; pierwsza z powodu, że już przedtem była drukowaną po francusku, druga, że już ubiegała się o premię na poprzednim konkursie krakowskim. Jak wiadomo bowiem, ogłoszone warunki konkursu wykluczają takie utwory, które albo już drukowane były, albo na poprzednich konkursach ubiegały się o nagrodę. Dwa utwory: *Cromwell* (dramat w 5 aktach) i *Król na weselisku* (komedya) — dotąd nie zostały jeszcze odczytane przez dostateczną ilość sędziów i zostają w zawieszeniu. Do wspólnego czytania polecono sztuk dziesięć, a mianowicie: *Obłąkani*, dramat, *Krystyn z Gozdawy*, dramat, *Vannina Ornano*, dramat, *Blagier*, komedya, *Blaga*, komedya, *Niebezpieczeństwo tkliwej przyjaźni*, komedya, *Syn markgrafa*, dramat, *Córa Izraela*, tragedya, *Moimir*, dramat i *Państwo z Jaworowa*, komedya. Z rzędu więc wymienionych tu sztuk wyjdą utwory uwieńczone. Nagroda za sztuki ludowe upada już dziś zupełnie, nie nadesłano bowiem ani jednego takiego utworu, któryby zasługiwał na wspólne czytanie. O ile wnosić należy, wspólne czytanie sztuk poleconych rozpocznie się już w przyszłym tygodniu, a z dniem 1 maja konkurs zostanie już ostatecznie rozstrzygnięty. (*Gaz. Lwow.*)

— W więzieniu śledczem w Przemyślu otruł się w sobotę Robert Barański, aptekarz z Liska.

— W lesie dworskim br. Karola Miera, do Stryhanki w powiecie Kamionkowskim należącym gajowy, Teodor Dawidowicz postrzelony został d. 29 marca w brzuch niebezpiecznie przez niewiadomego sprawcę, zapewne w celu morderstwa.

— W Wiedniu opuściła druk broszura historyczna p. t.: „*Zur Genesis der zweiten Theilung Polens 1792—1793*,“ przez Alfreda Vivenot, radzcę legacyjnego. O ciekawej tej publikacyi zdamy obszerniej sprawę w właściwem miejscu.

— W okolicy Bytomia na Szląsku pruskim panuje ciągle jeszcze cholera silnie.

— Dzienniki berlińskie piszą, iż Dr Robiński w Berlinie, autor wielu dzieł i rozpraw lekarskich w języku niemieckim wydanych, wykazuje w pismach swoich, że przynajmniej czwartą część wypadków bielma na oku czyli katarakty usunął bez operacyi.

— W okolicy Fischausen w Prusiech wschodnich, pamiętnem z wymordowania w r. 1831 wychodźców polskich przez Prusaków, pojawiło się tysiące dzikich łabędzi, czego dotąd tam nie widziano. Zbliska jednak strzelec się do nich nie dostanie, a twarde ich pióra nie dopuściły śrutu.

— W Berlinie rozpoczęto już w parlamencie tryb głosowania w ten sposób, że ci co głosują tak, wychodzą na prawo, a ci co głosują nie, na lewo do sal pobocznych; sekretarze zaś stojąc u obu drzwi, liczą wchodzących na powrót do izby.

— W Avignon spaliły się w nocy 9go bm. kościół Jezuitów, kasyno i wiele domów prywatnych.

— D. 10 kwietnia umarł Ulik John de Burgh, margr. Clanricarde, licząc lat 72. Za Canninga był on 1825—27 podsekretarzem stanu spraw zagranicznych, od 1838—41 posłem w Petersburgu, w pierwszym gabinecie Russela jlnym pocztmistrzem (urząd ministra) a r. 1858 pod Palmerstonem przez kilka tygodni kanclerzem pieczęci. W izbie wyższej trzymał się partyi Gladstona. Tytuł i godność para obejmuje po nim syn najstarszy wicehr. Burke.

— Budowa tunelu podmorskiego między Francyą a Anglią była, jak donosi *Times* z Paryża d. 8 kwietnia, przedmiotem dwudniowych narad komisyi zarządów kolei francuskich i angielskich za inicyatywą francuską. Ułożono na tej naradzie zasady prób mających być przedsiębranemi dla przekonania się o możności wykonania tego dzieła. Mac-Mahon obiecał popierać ten projekt. Tymczasem postanowiono urządzić od strony francuskiej wygodną przystań dla parowców przybywających z Anglii.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 13 kwietnia pogoda; termometr od 4·6 doszedł do 18·4 R. Barometr opada; dnia 14 rano stan jego był 325.07, termometru 8·0 R. Wiatr północno-wschodni.

— We środę dnia 15 kwietnia: Św. Kasyldy i Św. Ludwiny panien.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 13 i 14go kwietnia.

W skutek rozpoczętych robót w polach, dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie wynosił zaledwie do 100 korcy zboża, i to tylko z mniejszych posiadłości, dla tego cen nie notowaliśmy, bo takowe na obrót handlu zbożowego żadnego wpływu nie wywierają.

Spodziewano się dzisiaj większego dowozu i lepszej chęci kupna na Kleparzu, a to z powodu niedoszłych kilku targów z powodu świąt starozakonnych; ruch był mdły, tendencya słaba, do Prus nie wiele zakupywano. Pszenica jednak i owies utrzymały się w cenie, za to jęczmień, żyto i kukurudza cokolwiek spadły.

Koniczynę czerwoną płacono po cenie z przeszłego targu, biała zupełnie była zaniedbana.

Do Galicyi zakupywano żyto w poślednich gatunkach.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 13·50 do 14·75, białą od 14·— do 15·—, żółtą od 13·25 do 14·—, żyto warszawskie 160 f. od 9·10 do 9·40, podolskie i galicyjskie od 8·60 do 9·—, jęczmień dla browarów 140 f. od 8·50 do 9·—, jęczmień na paszę 7·50 do 8·25, owies na wagę 100 funt. od 5·20 do 5·50, wykę 180 funt. od 8·— do 8·50 złr., koniczynę czerwoną 180 funt. od 36 do 40 złr., kukurudzę 170 f. od 9·— do 9·20.

Poradnik przemysłowo-rolniczy.

Dwa razy na miesiąc wychodzić zaczyna w Krakowie czasopismo pod powyższym tytułem. Głównem zadaniem jego będzie rozwój przemysłu rolniczego i praktyczne informacye. *Poradnik* obejmować będzie:

1) Sprawy i przedsiębiorstwa ważne dla naszych właścicieli ziemi, przemysłowców i kapitalistów.

2) Bieżące wiadomości i objaśnienia dotyczące *przemysłu rolnictwa*, wynalazków, *ubezpieczeń* kredytu i handlu.

3) Wskazówki, rady, odpowiedzi, informacye, instrukcye, kosztorysy w powyższych kierunkach, a zarazem i pośrednictwo.

4) Źródła produktów i towarów.

5) Adresa agronomów, techników, oraz obywateli potrzebujących takowych.

6) Ogłoszenia odpowiednie, ważne dla czytelników.

Wydawcą jest p. Alfred Szczepański; współpracownikami stałymi pp. Wiktor Bylicki, Wojciech Biechoński, Zygmunt Jaroszewski, Tadeusz Langie, Wład. Łatkiewicz, Konst. Przeciszewski, Tadeusz Romanowicz, Wład. Rozwadowski, J. N. Sadowski, Przecław Sławiński, Witalis Smochowski, Zajączkowski, Ludwik i Leon Zieleniewscy.

Pierwszy numer obejmować będzie „Praktyczne ulepszenia w naszych gorzelniach“ (z drzeworytem); „Stan obecny rolnictwa u nas;“ Rządowe kasy zaliczkowe; Wystawy krajowe; Wiadomości bieżące; Ogłoszenia.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 13 kwietnia.

Posady: Nauczyciela w szkole wydziałowej w Tarnowie, 2ch nauczycieli w szkołach ludowych w Siedliskach (Tarnów) i w Wołoszczy (Sambor), podania do 15go maja.

Edykta: Sąd kraj. lwowski zawiadamia hr. Włodzimierza Baworowskiego o nakazie zapłaty 2000 zł. Abrah. Menkesowi.

Obwieszczenia: Sąd kraj. krakowski zawiadamia o wpisaniu firmy: „Emanuela Rosta“ jako budowniczego i inżyniera, oraz przedsiębiorstwa budowy, tudzież fabryki parowej cegieł i materyałów budowlanych w Biały.— Tenże sąd o wpisaniu firmy: „Leib Süss, handel win w Krakowie.“

Przyjechali do Krakowa od dnia 13 do 14 kwietnia.

HOTEL pod RÓŻĄ: Hr. Zofia Moszczyńska wł. dóbr z Galicyi, Bronisław Homolacz wł. dóbr z Kongresówki, Feliks Szankowski z żoną wł. d. z Kongresówki, Henryk Starczewski adwokat ze Lwowa, Edmund Lityński wł. d. z Galicyi, Ferdynand Hartlieb pułk. i dyr. art. ze Lwowa, Jan Braun porucznik z Galicyi, Henryk Kamil z Wiednia.

HOTEL SASKI: Jan Czorba z żoną wł. d. z Krajowic, hr. Józef Zamoyski wł. d. z Ołomuńca, Fryderyk Khinel inżynier z Kremsier, Ludwik Heyne z Blasewitz. Emanuel Gall budowniczy, Józef Gall, Zygmunt Jaroszyński wł. d. ze Lwowa. hr. Henryk Łubieński z żoną wł. dóbr z gub. Grodzieńskiej, Stanisław Ciechanowski wł. d. i Franciszek Bocheński z żoną wł. d. z Kongresówki.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Julia Podobińska z Tarnowa, Józef Żywiecki z Galicyi, Franciszek Zawadzki z Kongresówki, Stanisław Borowski wł. d. z Kongresówki, Leopold Chmurowicz z Brzeska, Rudolf Swoboda z Galicyi, Feliks Rejmers kupiec z Poznania, Stanisław Bober z Oświęcimia, A. Zenowicz z Kościelca, Karol Cybalski prof. ze Lwowa, Jan Kostecki wł. d. z Kongresówki, Jan Kochanowski wł. dóbr z Galicyi, Rudolf Krajewski wł. dóbr z Kongresówki, Antoni Łącki wł. dóbr z Kongresówki, Jan Gadomski wł. d. z Kongresówki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 13 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych sejmu było zaledwie stu obecnych członków. Wniosek Rickerta względem odroczenia się Izby, przyjęty został bez oporu. Prezes pragnie, aby komisye pracowały przez dwa tygodnie podczas tego odroczenia. Przyszłe posiedzenie zapewne 27go nastąpi, albo nieco wcześniej lub później, w miarę posuwania się prac parlamentu.

Paryż 12 kwietnia. W skutku uchwały Rady ministrów dzienniki *Liberté* i *Union* z powodu artykułów zaprzeczających nieodwołalnemu charakterowi siedmioletniej władzy Mac-Mahona, otrzymały urzędowe *communiqués*.

Paryż 13 kwietnia. Minister sprawiedliwości wydał okólnik z powodu artykułów dziennikarskich zaprzeczających nietykalność władzy prezydenta Mac-Mahona, i mówi w nim: „Władza ta postawioną została niewzruszoną uchwałą Zgromadzenia narodowego z 20go listopada po nad wszelkie przeciwieństwa, a uchwała ta wiąże Zgromadzenie narodowe, i kraj i niemoże być poddaną pod ustawy konstytucyjne, których obrady rozpocząć się mają.“ Minister poleca, aby mu wskazywano wszystkie artykuły dzienników, któreby ustawę tę naruszały i uderzały na reprezentanta władzy nieodwołalnie przedłużonej, czy to pod względem osoby, czy czasu trwania jego rządów.

Paryż 13 kwietnia. Co się tyczy kryzys ministeryalnej i pogłosek o niej, pisze *La France*, że zmiana mogłaby nastąpić dopiero po odegraniu intrygi monarchicznej, która jest prowadzoną mimo wszelkiego zaprzeczenia.

Rzym 12 kwietnia. Bar. Rothschild miał kilkakrotną naradę z ministrami skarbu i robót publicznych w celu rozdziału sieci południowej kolei włoskiej.

Barcelona 12 kwietnia. Dowódzca Karlistów Bassols został ujęty. Wojska Tristanego i Saballsa połączyły się w sile 6000 ludzi. Sądzą, że uderzą one na miasto Berga. Jlny kapitan prowincyi trzyma w pogotowiu dwie kolumny, aby je rzucić na miejsca zagrożone.

Dzienniki wieczorne wiedeńskie nie przyniosły jeszcze zupełnego sprawozdania z wczorajszego posiedzenia Izby Panów. Posunięto znaczenie rozprawy szczegółowe, i kto wie nawet, czy ich nie ukończono. Zresztą wszystko się odbyło, jak było przewidzianem. Głosy sprawozdawców i rządu nie dostarczyły podobno żadnej wybitniejszej cechy. Książę Auersperg, jak w Izbie niższej, groził w razie oporu, ale jego wymowa nieco militarna, która pierwszy raz była niespodzianką, nie sprawiła tym razem wrażenia, jako powtórzenie. Wniosek mniejszości został odrzucony prawie taką samą większością, jak było obrachowane. Biskupi opuścili salę, skoro się rozpoczęła dyskusya szczegółowa. Szła ona szybko, i dla tego mniemamy, że się nie zatrzymała, bo wszystko z góry było ułożone. W skutek wczorajszego zasłabnięcia, bar. Lichtenfels zapowiedział nieobecność swoją w Izbie i ustąpienie z wydziału konfesyjnego. Czytając owe apologie tego „żołnierza wolności“, jak liberalni teraz bar. Lichtenfelsa nazywają, widzi się najlepiej niestałość opinii liberalnej, i niepojęte zwroty, jakim umysły w tej sferze ulegają. Jakże to niedawno nie było w liberalnych dziennikach wyrazów dość energicznych dla napiętnowania tego „seida reakcyi biurokratycznej“. Bar. Lichtenfels nie zmienił się, ale liberalizm jest dziś biurokratyczno-centralistyczny.

Dziś Izba niższa Rady państwa rozpoczyna poświętne posiedzenia. Będzie zmuszoną przerwać je niebawem, 20go bowiem b. m. otwierają się delegacye w Peszcie. Niewiemy, jak dalece uda się projekt prowadzenia czynności pomimo delegacyj wspólnych. Wydział delegacyjny budżetowy nie będzie obradował w Wiedniu, jak to było życzeniem Rady państwa, bo Węgry i rząd na to nieprzystały, ale w Peszcie. Zdaje się przeto, że teraz nastąpi zapewne porozumienie, jakich członków wybierze delegacya przedlitawska do budżetowego wydziału, aby ich nieobecność w Radzie państwa nieprzeszkadzała do odbywania dalszych jej posiedzeń. Uważanoby chyba tych członków jako będących na urlopie, i tym sposobem uproszczonoby nieco maszynę parlamentarną, chociaż zdaje nam się, że ułatwienie obrotu kół obejść się mogło bez pewnego skrzypienia. Pojmujemy wszakże, że wszyscy członkowie parlamentu zamkną uszy na to, aby tylko kadencyę prędzej skończyć im się udało.

Wczoraj miał parlament niemiecki rozpocząć obrady nad ustawą militarną na podstawie wiadomego kompromisu. Rząd grozi przez swój organ półurzędowy *Spenersche Ztg*, iż rozwiąże parlament, jeźliby ten nie przystał na kompromis i odrzucił §. 1 ustawy. Według tego kompromisu, na który przystało stronnictwo narodowo-liberalne, § 1 ma brzmieć: „Siła wojska stałego pod bronią w czasie pokoju wynosi od 1 stycznia 1875 do 31 grudnia 1881 r. 401,659 ludzi. Jednoroczni ochotnicy nie wchodzą w rachubę siły wojska stałego podczas pokoju.“

Wczoraj miał się zebrać sejm pruski dla odbycia tylko formalnie posiedzenia, poczem miał się odroczyć, aby nie obradować równocześnie z parlamentem.

W niedzielę były w Laurahütte na Szląsku pruskim w pobliżu Bytomia zaburzenia. X. Ganczarski, któremu zakazano odbywać czynności kościelnych, uczył w sobotę dzieci w kościele. Policya chciała otworzyć kościół i rozpędzić dzieci, te zaś w liczbie paręset rzuciły się na urzędników, którzy przed niemi umknęli. W niedzielę kilkaset mężczyzn i kobiet stanęło w obronie dzieci, gdy te poszły do kościoła, i rzuciwszy się na urzędników, pobiło ich mocno. Wezwano pomocy wojska, które przybywszy, musiało zaraz jechać do Szopiniec, gdzie górnicy wywołali zaburzenia, żądając wyższej płacy.

Wspomnieliśmy o pozwaniu przez sąd niemiecki w Saverne biskupa Foulon z Nancy za list jego pasterski, który odczytano z ambon w Lotaryngii. Krok ten władz pruskich, któremu dzienniki paryskie zaprzeczały, nie jest wcale zmyślony. *Republique franç.* ogłosiła dosłownie pozew wzywający biskupa na 28 marca, a teraz termin został zmieniony na 18go kwietnia. Pozew ten przesłany był drogą dyplomatyczną. Ma on widocznie posłużyć na to, aby upokorzyć rząd francuski i zmusić go do popierania w Rzymie rozgraniczenia dyecezyj na francuskie i niemieckie.

Według programu podróży cesarza Aleksandra, wyjeżdża on 1go maja z Petersburga, stanie w Berlinie 3go, skąd d. 5go jedzie do Darmstadtu i Stutgartu na ślub ks. Wiery Konstantonownej; d. 15go stanie w Londynie, 20go uda się do Ems do kąpiel, a 18go czerwca wróci do kraju.

Le Temps rozbiera wspomnianą przez nas depeszę hr. Beusta z d. 20 lipca 1870 roku, którą podamy jutro, i mówi, że ks. Gramont głosząc o pomocy przyrzeczonej Francyi ze strony Austryi, liczył na to, iż depesza ta na jaw nie wyjdzie. Główne znaczenie tej publikacyi polega na tem, że traktat w przewidywaniu wojny niemiecko-francuskiej był dotąd domniemywany więcej, niż udowodniony. Dziś można o nim głośno mówić: nie tylko traktat istniał, ale brał w rachubę wdanie się czynne Rosyi na przypadek wystąpienia Austryi. Nota hr. Beusta mogła była przekonać Francyę o przymierzu prusko-rosyjskiem, ale zarazem mógł był hr. Beust inne także przewidywane okoliczności przytoczyć, a to zarówno powstanie w Polsce, jak interwencyę austryacką. Depesza hr. Beusta rzuca także światło na porozumienie się z Włochami. Nie jest pewnem, aby Napoleon chciał wywołać wojnę, ale pewnem jest, że uważał ją za nieuniknioną i sposobił się do niej zuchwale a bez stanowczości. Chciał on wojny i niechciał jej. Szukał pomocy a nie chciał dla jej zapewnienia poświęcić czegokolwiek. *Temps* utrzymuje, że po bitwie pod Sadową Napoleon prowadził układy z Austryą i Włochami, a szczególnie w r. 1870 zaraz po plebiscycie układał się o przymierze z obu temi państwami z wzajemnem poręczeniem posiadłości i zastrzeżeniem się przeciw odosobnionemu działaniu. Rząd włoski domagał się jednak opuszczenia Rzymu przez Francuzów w ciągu trzech miesięcy po podpisaniu traktatu, ale Cesarz Napoleon warunek ten odrzucił i traktat nie przyszedł do skutku.

Już nieraz statek wojenny „Orenoque“ stojący w Civitta-Vecchia na usługi Papieża, bywał powodem dyplomatycznych korespondencyj między Włochami a Francyą. Ponieważ interpelowany o niego minister Broglie wywinął się z odpowiedzi, przeto jest mniemanie, że będzie okręt odwołany podczas feryj Zgromadzenia narodowego.

D. 9 b. m. gmina unitów armeńskich musiała złożyć w ręce w. wezyra klucze armeńskiego kościoła Zbawiciela, który był przedmiotem sporów miedzy unitami a dysunitami. Pierwszych, zwanych od swego patryarchy Hasunistami, bronił dotąd rząd francuski; obecnie jednak dyplomacya rosyjska poparta przez pruską wystąpiła nawet w Stambule przeciw katolikom, i Porta musiała uledz naciskowi. Nie pomogło oczywiście wstawienie się u Porty nowego wikarego papieskiego Milaniego, następcy po śmierci arcybiskupa katolickiego obrz. łac. Pluyma.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 13 kwietnia. Izba panów przyjęła wszystkie paragrafy ustawy wyznaniowej według wniosków wydziału; czynione do niektórych parafów poprawki odrzucono. Poczem uchwalono ustawę przechodnią bez zmiany, a następnie całą ustawę w trzecim odczycie. Przed rozpoczęciem obrad szczegółowych arcybiskupi i biskupi opuścili salę. Jutro wybory do delegacyi.

Wiedeń 14 kwietnia. Na posiedzeniu Izby wyższej uchwalono ustawę o żandarmeryi bez rozpraw. Następnie wybrani zostali do delegacyj: bar. Berg, ks. Konstanty Czartoryski, ks. Fürstenberg, bar. Hackelberg, fzm. Hartung, hr. Hoyos, ks. Fryderyk Liechtenstein, bar. Mayr, hr. Mercandin, bar. Pipitz, bar. Plener, hr. Alfred Potocki, bar. Rizy, ks. Rosenberg, hr. Salm, książę Schoenburg, Scrinzi, hr. Oswald Thun, hr. Otto Traun, hr. Trauttmansdorf. — Do wydziału wyznaniowego wybrani zostali dodatkowo (po wyjściu z niego biskupów): bar. Haerdt, Leopold Neumann i ks. Lobkowic.

W izbie deputowanych ustawa wyznaniowa nadesłana z Izby wyższej przekazaną zostaje wydziałowi dla spraw wyznaniowych do spiesznego załatwienia. Podczas obrad nad projektem ustawy tyczącej się ulgi pod względem opłat należnych od zespolenia się towarzystw budowlanych, wnosi Kronawetter przejście do porządku dziennego a Oppenheimer rozciągnięcie uwolnienia od opłat na wszystkie towarzystwa akcyjne łączące się z sobą. Oba wnioski przekazane zostały wydziałowi. Obrady nad projektem ustawy odroczone.

Kursa. Wiedeń dn. 14 kwietnia, godź. 2 m. 30. 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·15 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73·60 — Losy z r. 1860 103·—. — Akcye banku 956. — Akcye kredytowe 196·—. — Londyn 111·70.— Srebro 105·——Dukat 0·— — Lombardy 148 50 — Losy z roku 1864 138·—. — Akcye franko-austr. 32.—. — Napoleondor 8·92½. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 249·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 150·—. — Akcye kolei północno-wsch. 107 50. — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 11·50. — Oblig. indemniz. gal. 77·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 94·—.— Akcye anglo-banku 125·50. Akcye kolei rządowej 312·50.— Akcye kolei siedm. —· — — Akcye kolei Rudolfa 158·— — Tramway 141.— — Akcye banku budowy 72.—.— Akcye kolei wschodn. 49·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 29 50 — Akcye banku zjedn. 100·—.— Losy tureckie 44·25. — Losy prem. węg. 77·75 — Akcye kolei bogumińskiej 132·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 196·— — Akcye kolei półn. zach. 183·—. — Akcye franko-węg. 50·—. — Ogólny austr. bank 53·— — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzyswta Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 14 kwietnia

(Wartość kuponów do 15 kwiet.)	żądają	płacą	Wartość kuponów
srebro austryackie za 100 złr.	106 —	105 —	—
Kupony srbr. płatne	106	104 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	156 25	155 25	—
Talary pruskie za 100 tal.	167 50	166 25	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 34	5 24	—
Napoleondor 1 sztuka	9 05	8 95	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bieżą.)	78 75	78 —	2 15
4% listy zast. 〃 〃	75 —	73 —	1 15½
5% 〃 〃 〃	83 50	82 —	1 44½
5½% listy zast. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	94 75	94 —	1 59¼
6% 〃 〃 36-lt. pł. bn.	90 —	89 —	2 73½
6% 〃 〃 18-lt. pł. bn.	91 75	91 —	2 73½
6% 〃 dłużne 〃 〃	93 75	93 —	3 19
6% 〃 hipot. 〃 100 zł.	87 50	85 50	73½
6% 〃 zakł. kred. wł. 〃 100 zł.	94 —	92 —	1 73½
5% oblig. poż. kol. węg. 〃 120 zł.	93 —	91 —	1 73½
Losy prem. węg. za 1 sztukę	79 —	77 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt.	80 —	77 —	—
〃 〃 hipotecz. z 200%	220 —	212 —	—
〃 kolei Karola Ludwika zł. 210	250 —	246 25	—
〃 〃 Lwow.-Czern. 〃 200	153 —	149 50	—
〃 〃 Warsz.-Wied za rb. 60 (oprócz kup. bież.)	89 —	87 —	86⅔
4½% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	94 —	92 50	1 24½
4% 〃 〃 〃 〃 II. 〃 100	95 —	93 —	1 24½
5% 〃 〃 〃 〃 za rsr. 100	92 25	90 75	1 55½
4% 〃 likwid. Król. Pol. 100	78 —	77 —	1 49
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	43½	41½	—

Wiedeń 13 kwietnia.

	żądają	płacą
5% sjednocz. dług pańs. bank.	69 40	69 30
5% 〃 〃 〃 srebr.	74 10	74 —
〃 Oblig. indemnis. niż. Austr.	98 —	97 —
〃 〃 〃 czeskie	96 —	95 —
〃 〃 〃 węgierskie	74 75	74 25
〃 〃 〃 galicyjskie	78 25	77 75
〃 〃 〃 bukowińskie	77 50	77 —
〃 〃 〃 siedmiogr.	71 50	71 —
5½% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	93 —	92 75
Listy zastawne.		
5½% Banku narod. listy	90 30	90 10
4% galicyjskie	74 —	73 —
5% 〃	84 —	83 —
6% gal. zakł. kred. włośc.	95 —	94 50
5% węgierskie listy	87 —	86 50
5% zakł. kredyt. austr.	95 25	94 75
5% zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	84 25	84
5% Domen. państ. 120 złr.	120 —	119 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	309 —	302 —
〃 〃 〃 1854	98 75	98 25
〃 〃 〃 1860	103 75	103 50
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	110 75	110 25
Losy pożyczki z r. 1864	139 —	138 50
〃 prem. pożyczki węg.	78 25	77 75
〃 Comorente	23 50	23 —
〃 Kredytowe	160 —	159 50
〃 żeglugi parowej na Dunaju	94 —	— —
〃 księcia Salm	32 75	32 25
〃 〃 Palfy	24 25	23 75
〃 〃 Klary	30 —	28 —
〃 hr. St. Genois	24 50	23 50
〃 miasta Budy	24 75	24 25
〃 księcia Windischgraetz	21 —	20 —
〃 hr. Waldstein	24 50	24 —
〃 hr. Keglevich	16 —	15 —
〃 Rudolfa	13 —	12 50
〃 tureckie 400 frank.	45 —	44 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	960 —	958 —
Zakładu kredytowego	198 —	197 75
Żeglugi parow. na Dunaju	518	516
Kolei północ. Ferdynanda	2055	2050
Kolei rządowej tr. a.	315 50	315 —
〃 zachod. c. Elżbiety	196 —	195 50
〃 Pardubickiej	— —	— —
〃 Południowej	147 25	147 —
〃 Galicyjskiej	249 50	249 —
〃 Czerniowieckiej	150 50	150 —
〃 Albrechta	119 —	118 —
〃 węg. półn.-wschod.	107 50	107 —
〃 ks. Rudolfa 200 zł. sr.	158 —	157 50
〃 Alföldsko-Fiumańskiej	138 50	138 —
〃 Koszycko-Bogumił.	— —	—
〃 Siedmiogrodzkiej	— —	— —
〃 Cisańskiej	217 50	216 50
〃 wschodnio-węgierskiej	50 —	49 —
〃 austryack. półn.-zach.	182 50	183 —
〃 Franciszka Józefa	197 —	196 —
Banku anglo-austryackiego	131 25	130 75
〃 anglo-węgierskiego	31 50	30 50
〃 austryackiego ogólnego	56 —	55
Zakładu Kredytowego węg.	142	141 50
Banku franko-austryackiego	33 50	33 —
〃 franko-węgierskiego	52 50	51 50
〃 galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
〃 krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
〃 wiedeńskiego dla obrotu płodów	78 50	78 —
〃 galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
〃 austryack. związkow.	14 25	13 75
〃 dla obrotu ogólnego	100 —	98 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	39 25	39 —
〃 Koszycko-Bogumińskiej	— —	87 50
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (ar. prusk.) za 100 złr.	94 —	93 —
〃 Emisya z r. 1862	92 75	92 25
〃 państwowa St. 500 fr.	136 50	136 —
〃 Emisya z r. 1867	— —	132 50
〃 południowa St. 500 fr.	110 50	10 30
〃 Losy 1875—1876 6%	225 —	224 —
〃 półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	93	92 50
〃 〃 〃 100 złr. w. a.	88 50	88 —
〃 〃 〃 w srbr. 5%	106 —	105 50
〃 zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	93 25	92 75
〃 połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
〃 5% w srebrze	96 —	95 50
〃 gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	106 50
〃 Emisya II.	103 25	103 —
〃 Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	78 —	77 50
〃 Emisya z r. 1867	— —	88 —
〃 Siedmiogr. 200 złr. w. a.	82 80	82 40
〃 ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	— —	95 50
〃 północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	90 —	89 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
〃 dukat na wagę	5 28	5 27
〃 〃 obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 94 50	8 93 50
Fryderyki	— —	=
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 30	11 20
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	105 25	105 —
Srebro, kupony	105 25	104 75
Talary związkowe	— —	— —
Praskie bilety kasowe	1 66 40	1 66 40

Lwów 13 kwietnia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 25	5 16
〃 cesarski	5 28	5 19
Półimperyał rosyjski	9 18	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 64
〃 papierowy	1 56	1 55
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 50	82 60
〃 〃 〃 〃 〃 4%	74 —	73 —
〃 〃 Banku hipotecżn.	88 —	87 20
Obligi indemn. bez kuponów	78 70	77 90
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	250 —	248 —
〃 〃 lwowsko-czernio.	152 —	150 —
〃 banku hipotecżn. gal.	220 —	210 50

Warszawa 11 kwietnia.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	93 50	93 20
〃 〃 2 〃 〃	94 20	93 90
kupon 〃	—	1 21½
〃 〃 nowe 〃	91 85	91 55
kupon 〃	—	1 51½
〃 likwidacyjne 〃	77 65	77 35
kupon 〃	—	1 44⅘
Kolej warszawsko-wiedeńska	88 —	— —
〃 〃 bydgoska	— —	70 50
〃 〃 terespolska	113 —	— —
〃 〃 łódzka	100 —	—

Nakładem

Wydawnictwa dzieł katolickich

Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie Rynek Nr. 30

róg ulicy Sławkowskiéj,

wyszła świeżo znakomita broszura księdza MANNINGA, arcybiskupa westminsterskiego pod napisem:

CEZARYZM a KATOLICYZM.

Cena egzempl. 50 cent.

Nadsyłający z prowincyi kwotę 50 cent. pod adresem Wydawnictwa, otrzymają broszurę *franco* odwrotną pocztą pod opaską. (717-1-3)

Buraki Pola korzec złr. 14, gar. 60 cnt. 100 szt. 3 let. szczepów gruszek i jabłek na połowę 25 złr. (731-1-2)

Mich. Cetnarski w Tarnowie.

ZAKŁAD HYDRYATYCZNY

Antoniego Bernaczyka w Pistynie

w każdym czasie otwarty, a koszta jednéj osoby za mieszkanie, wikt i kąpiel, wynoszą dziennie złr. 1 cent. 50 w. a. (729)

Uzdolniony ekspedytor pocztowy,

zostający przez dłuższy czas przy większym urzędzie pocztowym, poszukuje od 1 Maja posady. Interesowani raczą się zgłosić listownie pod adresem: **W. R. Nr. 3** poste restante w Mościskach. (746-1-2)

Jest do sprzedania w Bratkówce

kilkanaście korcy siemienia lnianego zdatnego do siewu, wyprowadzonego z nasienia Rygskiego, po cenie złr. 16 za jeden korzec z workiem loco Dembica.— Ktoby sobie życzył nabyć tego nasienia, raczy się zgłosić do Zarządu dóbr w Bratkówce, poczta Krosno. (727-1-3)

I. piętro

do wynajęcia zaraz lub od 1go Lipca b. r. przy ulicy Garbarskiéj pod Nr. 77. (732-1-3)

Une bonne Française

peut trouver a l'instant une place convenable. — Adresser a l'Expedition du „Czas" H. M. N.101. (718-1-3)

Do sprzedania wieś Glinik dolny

w Jasielskiem, zawierająca ornego pola 300 morg., lasu 100 morg., młyn o 2 kamieniach czyniący rocznie 400 złr., propinacya 100 złr., dom murowany i wyrestaurowony o 10 pokojach, oficyna murowana o 3 pokojach, budynki gospodarskie w dobrym stanie. Bliższa wiadomość przy ulicy Szewskiéj L. 208 u właściciela kamienicy albo pod adresem **H. K.** poczta Frysztak. (733-1-3)

C. k. Zarząd lasów i dóbr skarbowych w Stanisławicach poczta Bochnia, poszukuje pomocnika manipulacyi kancelaryjnéj, z dzienną płacą 75 cent.— Kompetenci mają się wykazać: ostatniem świadectwem szkolnem, krótkim życiorysem, świadectwem moralności i próbą własnoręcznéj, polskiéj i niemieckiéj pisowni. (725)

Majątek ziemski Książnice

położony w Starostwie Mieleckiem, przy szosie, obejmujący 150 morgów ogólnej przestrzeni, w czem 108 morgów ornéj pszennéj, 30 morgów żytnéj ziemi, reszta łąki i ogrody — z propinacyą — domem mieszkalnym i wszystkiemi budynkami gospodarskiemi nowemi, **jest z wolnéj ręki do sprzedania.**

Na żądanie kupującego przyłączone być może kilkadziesiąt morgów lasu materyałowego wysokopiennego.

Bliższą wiadomość udziela Zarząd dóbr Podleszany, poczta Mielec. (736-1-3)

1000 sztuk Jodeł

od 16 do 27 cali średnicy, **są do sprzedania w lesie Grodek** pół mili od stacyi kolei w Bochni. — W chęci nabycia, mogą się zgłosić do Zarządu dóbr Staniątki poczta Niepołomice. (735-1-2)

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

Sprzedają

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;

„ „ Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;

w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (140-5)

Znany w tutejszem mieście od lat przeszło 20 jako właściciel powozów i dorożek, mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że rozwinąwszy przedsiębiorstwo na większą skalę mogę zadosyćuczynić wszelkim wymaganiom Szanow. Publiczności. Oprócz **powozów, faëtoników, karet i karetek** na miasto wyjeżdżających, można także zamawiać u mnie w domu **remizy** lub **karety** urządzone z wszelką wygodą, służbą liberyjną i doborem koni.

W czasie pory kąpielowéj przyjmuję zamówienia na **powozy wygodnie dla chorych urządzone** do wyjazdu do **Szczawnicy, Krynicy** i innych kąpiel, zapewniając dobrą jazdę i przystępne ceny.

Ponieważ już oddawna dawał się czuć w mieście naszem brak gustownego karawanu, przeto dogadzając życzeniom Szanownéj Publiczności, sprowadziłem z jednéj z najpierwszych fabryk **okazały i elegancki karawan,** który stosownie do żądania z wielkim przepychem lub też skromnie może być urządzonym. Ceny mimo to wcale nie są wygórowane.

Znaczniejsze zamówienia, ugody co do wynajęcia **powozów, karet, powozików, karawanu,** niemniéj co do sprzedaży lub wymiany koni, powozów i t. p. uskuteczniam w domu własnym przy ulicy Karmelickiéj pod Nr. 142. **Mniejsze** zaś zamówienia na **karawan** przyjmuje się w handlu p. *Skórczewskiego* przy ul. Floryańskiéj pod L. 362.

(654-5-10) **A. Żeglikowski.**

Świeżość, piękność i młodość nadaje twarzy i powłoce ciała

CRÉME-ORIZA de NINON de LENCLOS

L. LEGRANE, dostawcy perfum wielu Panujących Dworów, *207, ulica St. Honoré w Paryżu*, i w głównych magazynach Perfum we Francji i zagranicą. **W Krakowie** *u p. Józefa Trauczyńskiego*; **we Lwowie** *u pp. Mikolascha i Strzyżowskiego.* (55-20-24)

PASTYLKI PIERSIOWE ZE SOKU GŁOWIASTEJ SAŁATY I LAUROWYCH LISCI

pp GRIMAULT et C.ie APTEKARZY w PARYZU

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj, znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie **kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe.** Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna, używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu połączonego z odpluwaniem i kokluszem. (75-19-23)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józef Trauczyńskiego i w aptece p. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u pp. Franzosa i Kullaka — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

FOSFORAN ŻELAZA

P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość, z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które temu preparatowi zjednały uznanie w całym świecie.

Fosforan żelaza przywraca apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet na **białe upławy** (leucorrhée), a szczególniej zadziwiające sprawia skutki, kiedy idzie o rozwinięcie ciałotworu młodych panienek, cierpiących na bladaczkę. (70-19-23)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Ruckera,— w Brodach u p. Kullaka i Franzosa,— w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

HOTEL HÖLLER

w Wiedniu, Neubau, Burggasse Nr. 2,

obok **c. k. Burgu, Opery i Volksgarten,** przy kolei konnéj położony, z przepysznym dalekim widokiem na **Kahlenberg** i **Leopoldsberg,** poleca swe z największą wygodą urządzone pokoje po cenie począwszy od **80 c.** za dzień. Postarano się jaknajlepiéj o bardzo punktualną usługę, wyborną kuchnię i piwnicę, w pokojach lub we **wspaniałych lokalach salonowych.** Na dłuższy pobyt ceny zniżone.

Z wysokim szacunkiem

(367-9-10) **J. Höller.**

C. k. uprz. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez

FILIE

w **Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu**

od 15 Lutego 1874 r.

ASYGNACYE KASOWE

$4\frac{1}{2}$ procentowe płatne za	**8**	dni po wypowiedzeniu	
5 „ „ „	**14**	„ „	„
$5\frac{1}{2}$ „ „ „	**30**	„ „	„
6 „ „ „	**60**	„ „	„
$6\frac{1}{2}$ „ „ „	**90**	„ „	„

Wszystkie Asygnaty kasowe przed 15 Lutego 1874 w obieg puszczone, oprocentowane będą o $\frac{1}{2}$ procent niżéj, a mianowicie:

5 procentowe	od	23 Lutego b. r.	tylko po $4\frac{1}{2}$	procent
$5\frac{1}{2}$ „	„	1 Marca „ „ „	5	„
6 „	„	15 „ „ „ „	$5\frac{1}{2}$	„
$6\frac{1}{2}$ „	„	15 Kwietnia „ „ „	6	„
7 „	„	15 Maja „ „ „	$6\frac{1}{2}$	„

z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów, d. 14 Lutego 1874 r.

(142-3-) **Dyrekcya.**

Zniżone ceny Żniwiarek

z powodu spadku ażia **i tylko na czas tego spadku,**

Samuelsona popr. **Royal** z przyrządem do transportu	złr. w. a.	375.
dtto Kosiarka	„ „	275.
Ceres	„ „	435.
Hovarda nowa, europ.	„ „	375.
Champion (Warder Mitchell) dwukolna	„ „	525.

Cena zniżona zależy od wczesnych zamówień z $\frac{1}{3}$ zadatku, kredyt za umową.

L. Zieleniewski w Krakowie,

(443-5-20) Fabryka machin, kotłów, narzędzi, odlewarnia i t. d.

HÉMATOSINE

PP. TABOURIN, Kawalera Legii honorowéj i LEMAIRE, chemików.

Środek żelazisty, fizyologiczny przyswajalny dla organizmu.

Środek ten niezawodny leczy szybko i radykalnie wszelkie choroby z niedokrwistości pochodzące. **Bladaczkę, wycieńczenie i utratę sił, skrofuły, limfatyzm dzieci, białe upławy, brak miesięcznych odpływów, wychudnienie, osłabienie ogólne, mozolny i długi powrót do zdrowia** i t. d.

Najdelikatniejsze żołądki wybornie znoszą HEMATOSINE, nie sprawia nigdy zatwardzenia, nie utrudza organizmu, nie sprawia obrzydzenia, ani żadnych przypadłości.

Hurtowna sprzedaż u Pa. **DESNOIX et Ce.** w Paryżu, 22, rue du Temple.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. (43-13-)

Miejsce lecznicze Cieplice (Teplitz)

W CZECHACH.

Rozpoczęcie pory 1go Maja r. b.

Od jedynastu wieków znane i *w całym świecie słynne* alkaliczno-saliniczne źródła od 21 do 39. 5° R.

Zakłady kąpielowe, szczególnie *Kaiserbad* i *Stadtbad* są bardzo wygodnie urządzone i można je używać przez cały rok, jak też dotychczas zawsze *z bardzo dobrym skutkiem* używane były. Wyborny przez gminę zarządzany *zakład leczenia picia wód mineralnych.*

Nowy doskonale urządzony *teatr miejski* otwartym będzie w Maju b. r. a przedstawienia będą dawane latem i zimą.

W roku 1873 *było 37,333 obcych.*

Bliższych wiadomości udziela na zapytania najchętniéj

(636-2-6) **Magistrat miasta kąpielowego CIEPLIC.**

PASTA i SYROP z KODEINĄ

P. BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie *najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc* (bronchites), nieoceniony w początkach *suchot* i na *irrytacye piersiowe* wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYŃSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCHA; w *Brodach* w aptece P. KULLAKA; w *Poznaniu* w aptece Dra MANKIEWICZA. (53-48-)

Podziękowanie.

Przejęta głęboką boleścią po stracie mego męża w Ropczycach, znalazłem w mojem nieszczęściu tę pociechę, że mąż mój podczas swéj ciężkiéj choroby zdala od rodziny, otoczony był jak najtroskliwszą opieką.

Przechowując dozgonną wdzięczność Tym wszystkim, którzy nieśli pomoc w chorobie śp. mego męża, ośmielam się przesłać wraz z memi dziećmi najszczersze podziękowanie czcigodnemu Księdzu proboszczowi, W. Dr. Machalskiemu, za Ich troskliwą i bezinteresowną pomoc w chorobie i oddaniu ostatniéj usługi, jakniemniéj W. Staroście Gałeckiemu i W. Komisarzowi Gretschlowi za Ich prawdziwą przyjacielską opiekę. Pamięć tych zacnych Mężów i szan. Obywateli miasta Ropczyc, którzy oddaniem ostatniéj usługi uczcili pamięć mego nieszczęśliwego męża, pozostanie na zawsze przechowaną w mem sercu. *Helena Złowodzka.*

Kraków d. 12 Kwietnia 1874. (745)

Francuz, mówiący po polsku i po niemiecku, udziela lekcyj języka francuskiego metodą ułatwioną. Wiadomość w Biurze umieszczeń *J. Jędrzejewskiéj* przy ulicy Ś. Krzyża 419. (748)

Ekonom

kawaler w średnim wieku, gruntownie tak teoretycznie jakoteż praktycznie wykształcony, znajdzie pomieszczenie od dnia 1 Lipca b. r. (311-9-)

Bliższéj wiadomości udzieli właściciel dóbr, **Piekary** poczta **Liszki.**

Dr Med. Karol Goebel dentysta

Lekarz specyalny chorób ustnych, ordynuje od 10éj do 3éj

ulica Franciszkańska 151.

(454-17-)

Garbnikowa (tanninowa) terpentyna

wyrabiana z waporów we fabryce **Th. Höhenbergera** w **Wrocławiu,** oddawna jako doskonała znana przeciw (620-2-4)

bólom nerwowym głowy, gośćcowi i reumatyzmowi.

Do nabycia we flaszkach po 75 c. i 1 złr. 65 c. w **Krakowie** w aptece **E. Stockmara,** w **Stryju** w aptece **L. Gärtnera** i w **Tarnowie** w aptece **Juliusza Reida.**

Zmiana Lokalu.

Handel galanteryjny, konfekcyjny i drobiazgowy, istniejący od lat szesnastu w domu ś. p. Wita hr. Żeleńskiego, przeniesionym został **do domu W. prof. Teichmana w gł Rynku Nr. 52 przy ul. Grodzkiéj.** — Polecam się łaskawéj i szan. Publiczności z tem zaufaniem, jakie dotychczas miałem.

(739-2 6) **E. Skirliński.**

Szanownym PP. Gospodarzom wiejskim i Obywatelom polecam **narzędzia rolnicze i gospodarskie** własnego wyrobu, za które poręczenie na siebie przyjmuję. Ceny bardzo przystępne.

Stanisław Leszczyński

w Krakowie przy ulicy Ś. Jana L. 304

(672-2-3) obok kościoła Pijarów.

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

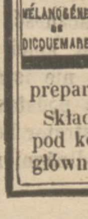
Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. (59-20-24)

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable,* — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego.*

HYDROCLYSE nowa Klyzopompa udoskonalona, o ciągłym wytrysku, jedyna, jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyn, niepotrzebuje nigdy reparacyi. Zamknięta w małem pudełeczku, bardzo wygodna w podróży. Cena przystępna— W Paryżu u wynalazcy P. Naudina przy ulicy Jouy 7, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" w Rynku głównym. (86-13-24)

Medal Towarz. nauk przemysłowych w Paryżu.

PRECZ ZE SIWIZNĄ!



MÉLANOGÈNE

WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW

P. DICQUEMARE W PARYŻU I ROUEN.

W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.

Skład w Krakowie, w aptece p. Trauczyńskiego, pod koroną w rynku głównym, i u wszystkich głównych fryzyerów i perfumystów.

(78-10-)

Kto zamyśla urządzić gorzelnię, fabrykę rosolisów lub browar

zechce się udać do firmy

Gebrüder Kohlhaupt w Ustroniu

w austr. Szlązku.

Fabryka ta wyrabia żelazne i miedziane kotły parowe, przyrządy do parzenia ziemniaków, żelazne kufy do robienia zacieru z mechanicznym przyrządem do poruszania, aparata gorzelniane wszelkich konstrukcyj; szczególniéj do polecenia aparata bez przegrzewacza, aparata do chłodzenia zacieru, pompy — jednem słowem wszelkie w tę gałąź wchodzące roboty, policzając je jaknajtaniéj. Z naszéj fabryki sztyftów drucianych dostarczamy bretnali i gwoździ do gontów, począwszy od 2 cetn. wyżéj za cenę jak dla hurtem biorących. (730-1-3)

Clayton & Shuttleworth

Fabrykanci machin rolniczo-gospodarskich

w Wiedniu, III., Landstrasse, Löwengasse Nr. 44,

odznaczeni na wiedeńskiéj wystawie powszechnéj 1873 r.

dyplomem honorowym i dwoma medalami postępu

za swe własne wyroby,

polecają swoje

Lokomobile ze swych warsztatów w Lincoln o sile 4 do 20 koni, w danym razie z przyrządem do opalania słomą.

Młockarnie parowe ze swych warsztatów w Lincoln od $3\frac{1}{2}$ do 4 stóp szerokości, z cylindrem do wydzielania (sortowania) lub bez tegoż, w danym razie ze samonasycającym przyrządem bezpieczeństwa.

Młockarnie kieratowe do ruchu zapomocą 1 do 6 koni, te ostatnie także na nasadzie wozowym; począwszy od 3 koni także z wytrząsaczem słomy, w danym razie z przyrządem do czyszczenia.

Młynki pojedyncze i podwójne młynki do mielenia do ruchu zapomocą lokomobili z francuskiemi lub węg. kamieniami. Szrotowniki 24-calowe do ruchu kieratowego 3 końmi.

Siewniki, siewniki rzędowe od 9—19 rządków (system łyżkowy) z wielu poprawkami. Siewniki szerokorzutne 10 stóp szerokie.

Kosiarki, kosiarki do trawy i zboża i kombinowane kosiarki *Johnstona* i *Samuelsona.*

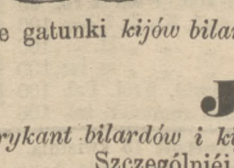
Machiny do wybierania mietlicy Pernolleta w Paryżu do zupełnego wydzielenia mietlicy, wyki gajowéj i innych okrągłych ziarn chwastowych, jakoteż do gruntownego wybierania owsa i owsa głuchego z pszenicy, jęczmienia i innych rodzajów ziarn.

Przesiewacze Pernolleta również do wydzielenia okrągłych ziarn chwastowych i do wybierania mieszanych rodzajów ziarn. (386-11-13)

Wszelkie machiny Pernolleta wybierają także oziminy.

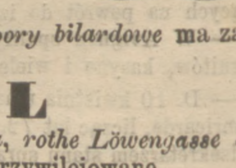
Następnie: *pługi, brony, młockarnie ręczne, młynki do czyszczenia, sieczkarnie szatkownice do buraków. Katalogi i szczegółowe prospekta rozsyłają darmo i opłatnie.*

Odznaczone na powszechnéj wystawie wiedeńskiéj.



Około

100 bilardów



różne gatunki *kijów bilardowych,* tudzież wszelkie inne *przybory bilardowe* ma zawsze gotowe na składzie do nabycia

JAN KNILL

Fabrykant bilardów i kijów do bilardów w Wiedniu, Rossau, rothe Löwengasse 5 i 7.

Szczególniéj zwracam uwagę na moje świeżo uprzywilejowane

sukna bilardowe t. z. wystawy powszechnéj

i na moje nowo wynalezione bardzo praktyczne i doskonałe

przymknięcia dziur do gry w karambol.

Cenniki z rycinami przesyłam darmo i opłatnie. (626-2 6)